



Podolanie
w konkursie Patria
Nostra

s. 5



IPN przygotował
nową ekspozycję
o sojuszu Piłsudski-
-Petlura

s. 8



Opowieść wigilijna
w Barze

s. 12

SŁOWO POLSKIE

WWW.SLOWOPOLSKIE.ORG

Styczeń 2021 nr 1 (102)



W Latyczowie tradycji stało się zadość



Fot. Franciszek Miciński

Miłośnicy śpiewania kołęd zgromadzili się 16 stycznia w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny na tradycyjnym koncercie kołęd bożonarodzeniowych.

Tegoroczna impreza różniła się od poprzednich ze względu na obowiązujące ograniczenia sanitarne w związku z epidemią koronawirusa. Ale chętnych do śpiewania chwalebnych pieśni o narodzeniu Dzieciątka Jezus tradycyjnie nie brakowało.

Gospodarze – chór parafialny parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny – po mszy celebrowa-

nej przez księdza proboszcza Adama Przywuskiego, rozpoczął kołędowanie. Następnie przed publicznością pojawił się zespół seniorów Kulbaba. Razem z seniorami kołędy wykonywała młodzież.

Bardzo ciekawy program zaprezentowały zespoły z miejscowości Hołowczyńce, Majdan Werbeckie oraz Rudnia.

W wydarzeniu wzięło udział blisko 10 podolskich zespołów artystycznych i chorów parafialnych

Nie zabrakło pieśni na motywach znanej ukraińskiej kołedy „Nowa radist’ stała”, opowiadającej o represjach bolszewików wobec chrześcijan w 1946 roku, w wykonaniu pani Barwińskiej z rejonu krasitowskiego.

Franciszek Miciński

Przy opłatku i z pędzlem w rękę



Fot. Walentyna Jusupowa

Członkowie SKP w świątecznej atmosferze malowali swoje Boże Narodzenie

Stuchacze kursów języka polskiego oraz członkowie Studenckiego Klubu Polskiego spotkali się w przededniu Bożego Narodzenia, aby przedświąteczny czas spędzić w rodzinnym klubowym towarzystwie.

Zebrani w centrum artystycznym Gnatyuk Art Studio, w mniejszym z powodu pandemii gronie, w świątecznej atmosferze malowali swoje Boże Narodzenie. Prace, które powstały, były przepiękne. Patrząc na wytwory wyobraźni twórców amatorów, pełne barw i fantazyjnych kształtów, można było odnieść wrażenie, że wyszły spod pędzla prawdziwych malarzy.

Proboszcz parafii św. Jana z Dukli w Żytomierzu ks. Piotr Nowoselski zainicjował wspólną modlitwę i pobłogosławił obecnych na Nowy Rok.

Podczas spotkania opłatkowego nie mogło zabraknąć opłatka, jednak z powodu konieczności przestrzegania reżimu sanitarnego nikt

się nim nie dzielił. Każdy zabrat opłatek do domu, aby już w rodzinnym gronie świętować narodzenie Pańskie. Każdy też dostał piernik i kalendarz na rok 2021.

Uczestnicy imprezy zabrali ze sobą również wiarę, że energia świąteczna obecna w czasie spotkań – energia miłości, dobra, spokoju i uśmiechu – będzie towarzyszyć im przez cały kolejny rok. I że nie będzie już w nim żadnych ograniczeń, by być ze sobą razem.

Działalność punktu nauczania języka polskiego i historii Polski wspiera Fundacja Wolność i Demokracja. Projekt jest objęty wsparciem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą.

Walentyna Jusupowa,
Studencki Klub Polski

Wigilijne gotowanie w dawnym Płoskirowie

Kilka dni przed 24 grudnia członkowie Klubu Wielbicieli Kuchni Polskiej tradycyjnie zebrali się, aby wspólnie przygotować się do pięknego rodzinnego święta Bożego Narodzenia.

Wigilia Bożego Narodzenia stanowi niezaprzeczalnie jeden z najpiękniejszych zwyczajów głęboko zakorzenionych w polskiej kulturze. Obchodzona 24 grudnia tak silnie wrosła w polską tradycję, że stanowi



Fot. Irena Medlakowska

nieodzowny element życia rodzinnego nie tylko dla osób głębokiej wiary.

Wigilia kojarzy się przede wszystkim z uroczystą wieczorzą. Rozpoczyna się po ujrzeniu pierwszej gwiazdy na niebie, co nawiązuje do światła Gwiazdy Betlejemskiej, prowadzącej trzech mędrców do Pańskiego żłóbka.

Członkowie Klubu zebrali się na kolejnym spotkaniu, by podzielić się przepisami na

najlepsze potrawy wigilijne. Rodzice razem z dziećmi przygotowywali ulubione dania świątecznej kolacji, m.in. karpia smażonego, krokiety z grzybami, kluski z makiem czy pierogi z kapustą. Na wigilii wśród 12 tradycyjnych potraw powinny się znaleźć także dania na słodko: przede wszystkim kompot z suszu, galaretkę z suszu, kutia z ziarnami pszenicy albo kutia z pęczakiem.

Dzieci chętnie pomagały w gotowaniu i widać było, że są zadowolone ze wspólnego spędzania czasu.

Brzmiały piękne polskie kołędy, w powietrzu unosił się zapach mandarynek i piernika, najmłodszy bawili się w gry, w sali panowała ciepła i rodzinna atmosfera.

Po przetamaniu się opłatkami wszyscy zjedli własnoręcznie przygotowaną kolację i śpiewali kołędy.

Działanie zostało zrealizowane w ramach projektu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” przy wsparciu Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą.

Irena Medlakowska



■ Zerowe stawki cła na wina z zagranicy

Od 1 stycznia za eksport win z krajów Unii Europejskiej na Ukrainę nie trzeba będzie płacić cła. Nowe regulacje były przewidziane w umowie stowarzyszeniowej Ukrainy z UE. Wcześniej opłaty celne wynosiły od 0,3-0,4 euro za liter.

W roku 2019 Ukraina wyeksportowała wina za kwotę 11,9 mln USD. Największym odbiorcą ukraińskiej produkcji był Kazachstan. Jednocześnie import tego trunku pochłonął ponad 146 mln USD.

Teraz ukraińskim producentom takim jak Szabo czy Koblewo grozi utrata wewnętrznego rynku zbytu z powodu ekspansji towarów z Unii i zmniejszenia powierzchni winnic. W 2019 roku na produkcję wina przetworzono zaledwie 124 tys. ton winogron. W roku 2018 było to około 274 tys. ton.



■ Ukraina i Mołdawia zainteresowane inicjatywą Trójmorza

W oświadczeniu wydanym przez głowy obu państw, Maię Sandu i Wołodymyra Zełenskigo, po spotkaniu nowo wybranej przywódczyni Mołdawii z prezydentem Ukrainy, znalazły się słowa o dążeniu do wzmocnienia współpracy z krajami Europy Południowo-Wschodniej i Morza Czarnego oraz zainteresowaniu przystąpieniem do inicjatywy Trójmorza.

„Deklarujemy chęć zacieśnienia współpracy z krajami partnerskimi w Europie Południowo-Wschodniej i nad Morzem Czarnym. W tym kontekście potwierdzamy nasze zainteresowanie dotarciem do inicjatywy Trójmorza” – czytamy w dokumencie.

Ponadto prezydenci potwierdzili zainteresowanie pogłębieniem współpracy regionalnej w celu osiągnięcia strategicznych celów obu krajów w zakresie pełnego członkostwa w Unii Europejskiej, w tym poprzez realizację umów stowarzyszeniowych z UE.

W swoją pierwszą wizytę zagraniczną po wyborze na prezydenta Maia Sandu udała się do Kijowa.



■ Kto najlepiej chroni interesy Ukrainy za granicą

Według najnowszego rankingu ukraińskich misji dyplomatycznych sporządzonego przez Radę Polityki Zagranicznej „Ukraiński Pryzmat” za najbardziej efektywną w reprezentowaniu i obronie interesów Ukrainy za granicą została uznana Ambasada Ukrainy w Niemczech. Na drugim miejscu znalazła się misja dyplomatyczna przy ONZ, na trzecim – Ambasada Ukrainy w Polsce. Czwarte i piąte miejsce zajęły ukraińskie placówki dyplomatyczne w Turcji i Wielkiej Brytanii.

Ranking został opracowany na podstawie ankiety przeprowadzonej wśród 111 ekspertów specjalizujących się w tematyce stosunków międzynarodowych i polityki zagranicznej.

Rada Polityki Zagranicznej „Ukraiński Pryzmat” ogłasza ranking ukraińskich misji dyplomatycznych co roku.



■ Mniej wiz do Polski w roku 2020

W porównaniu z rokiem 2019 w ubiegłym roku liczba wiz wydanych przez Polskę obywatelom Ukrainy spadła o 43,1 proc. (899 605 wiz w 2019 r.). Było to spowodowane pandemią koronawirusa, w wyniku której przez prawie dwa i pół miesiąca – od połowy marca do końca maja – polskie konsulaty na Ukrainie nie funkcjonowały.

Po wznowieniu pracy konsulatów pierwszeństwo w uzyskaniu dokumentów wizowych miały osoby, które złożyły wnioski o wizę pracowniczą w celu podjęcia pracy w sektorze rolnym.

Ponadto w ubiegłym roku polskie konsulaty odmówiły wydania wiz 15 765 obywatelom Ukrainy, co stanowi 2,9 proc ogólnej liczby złożonych wniosków.

Według danych polskiego Głównego Urzędu Statystycznego pod koniec 2019 roku w Polsce przebywało ponad 1,3 mln Ukraińców. Na początku lockdownu, w drugiej połowie marca, kraj opuściło ponad 150 tys. ukraińskich migrantów zarobkowych. Latem Ukraińcy zaczęli masowo wracać do pracy w Polsce.



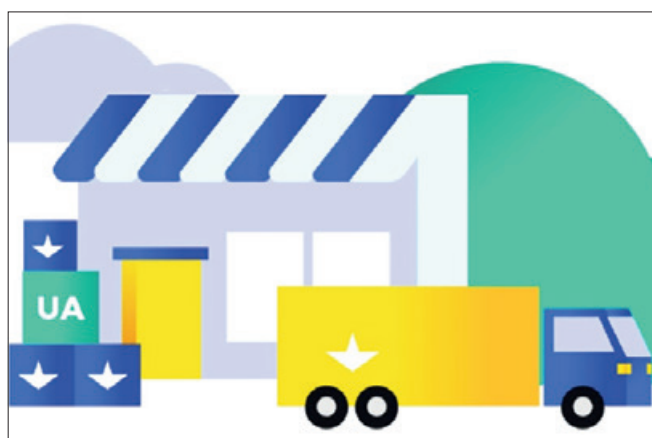
■ Na Pottawszczyźnie odkryto duże złoża gazu

Przedsiębiorstwo Ukrhazwydobuwanania należące do grupy Naftohaz odkryło obiecujące pole gazowe – Żemczuzne – w obwodzie pottawskim. Jego zasoby wynoszą 200 mld metrów sześciennych gazu.

Odkrycie złoża stało się możliwe dzięki pracom poszukiwawczym w trudnych warunkach geologicznych na znacznych głębokościach – ponad 6000 m. Wykonali je specjaliści z oddziału wiertniczego Ukrburhazu. Po raz pierwszy przetestowano tam nową wiertnicę firmy Bentec.

Całkowita powierzchnia nowego pola to 213 kilometrów kwadratowych, w jego granicach zidentyfikowano pięć pól gazowych.

W tym roku Naftohaz planuje rozpocząć prace poszukiwawcze na Morzu Czarnym.



■ UE otwiera swoje rynki dla ukraińskich towarów

Wicepremier ds. integracji europejskiej i euroatlantyckiej Olha Stefaniszyna oświadczyła, że udało się wynegocjować podpisanie z Unią Europejską umowy ACAA (ang. Agreement on Conformity Assessment and Acceptance of Industrial Products) w sprawie niektórych towarów.

Chodzi o umowę o zgodności i dopuszczalności produktów przemysłowych z Unią Europejską. Po jej podpisaniu ukraińscy producenci nie musieliby przechodzić certyfikacji przez organy upoważnione przez UE, bo Unia uznawałaby certyfikaty uzyskane przez nich na Ukrainie.

„W szczególności uzgodniliśmy podpisanie umowy ACCA, tzw. bezwizowego ruchu przemysłowego, dotyczącej niektórych rodzajów produktów o wartości dodanej: urządzeń niskonapięciowych, sprzętu elektromagnetycznego, maszyn i mechanizmów” – powiedziała Stefaniszyna.

Zdaniem wicepremier oznacza to, że towary wyprodukowane na Ukrainie należące do tych kategorii w przypadku uzyskania certyfikatu ukraińskiego organu nadzoru rynku będą miały nieograniczony dostęp do rynku unijnego.

Podpisanie ACAA jest przewidziane w układzie o stowarzyszeniu między Ukrainą a UE.

Jak mówi Olha Stefaniszyna, od 1 stycznia tego roku otwiera się możliwość renegotjacji warunków handlu z UE w kierunku ich dalszej liberalizacji.



■ W TVP ukazał się film pt. „W cieniu Kremla. Jutro Ukraina”

Telewizja Polska wyemitowała film o rosyjskich zbrodniach na Ukrainie Dokument „W cieniu Kremla. Jutro Ukraina” (2018) w reżyserii Wojciecha Jachymia i Macieja Grabysa powstał z inspiracji przemówienia niezującego już prezydenta Polski Lecha Kaczyńskiego wygłoszonego w Tbilisi w 2008 roku podczas inwazji rosyjskiej na Gruzję. Jest próbą spojrzenia na to wystąpienie z perspektywy wojny na wschodnich terenach Ukrainy.

Film przedstawia „Raport o rosyjskich zbrodniach wojennych na wschodniej Ukrainie” autorstwa poset Prawa i Sprawiedliwości Małgorzaty Gosiewskiej, która oskarżyła Rosję i Władimira Putina o wspieranie prorosyjskich separatystów destabilizujących sytuację w tym kraju. Raport został złożony w biurze Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze w kwietniu 2016 roku.

Twórcy „W cieniu Kremla. Jutro Ukraina” rozmawiają z uczestnikami Euromajdanu i z tymi, którzy walczyli z prorosyjskimi separatystami (zwłaszcza z batalionu ochotniczego Ajdar). Pytają ich, jak widzą dzisiejszą pozycję Ukrainy, o co walczą, jak wspominają postać Lecha Kaczyńskiego i jego zaangażowanie w sprawy Europy Środkowo-Wschodniej, a wreszcie, jaka będzie przyszłość relacji polsko-ukraińskich?

Trwający 65 minut obraz został pokazany 12 stycznia w programie ITVP. Przed jego emisją Małgorzata Gosiewska mówiła o aktualnej sytuacji w Donbasie, a także o dalszych losach raportu i toczącym się postępowaniu w Biurze Prokuratora MTS.



Zmarł Józef Zagórowski

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci pana Józefa Zagórowskiego, prezesa I kadencji Towarzystwa Dobroczynnego „Polonia”, działającego w Gródku Podolskim, i jego prezesa honorowego.

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie i Bliskim składają prezes TD „Polonia” oraz Zarząd.

Prezesi i członkowie polskich organizacji społecznych z obwodu chmielnickiego z głębokim smutkiem składają kondolencje rodzinie i bliskim z powodu śmierci Józefa Zagórowskiego.

Świąteczne spotkanie z Mazowszem



Transmisja spektaklu „Betlejem polskie” w wykonaniu Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze” uświetniła imprezę online polskiej społeczności w Kijowie.

Zaproszenie do wykładowców akademickich, nauczycieli, studentów, członków polskich stowarzyszeń oraz wszystkich entuzjastów polskiej kultury na Ukrainie wystosowała Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie. Pretekstem było spotkanie bożonarodzeniowe zorganizowane 12 grudnia 2020 roku dla przedstawicieli diaspory polskiej w ramach realizacji projektu Klub Nauczycieli Języka Polskiego.

W atmosferę świąt Bożego Narodzenia wprowadził ambasador Bartosz Cichocki wraz z małżonką. Dyplomata podziękował uczestnikom spotkania za pracę na rzecz pielęgnowania i propagowania polskiej kultury oraz złożył świąteczne życzenia.

O godz. 19 rozpoczęła się transmisja online przedstawienia jasełkowego opartego na dramacie Lucjana Rydla „Betlejem polskie”. W tym rozśpiewanym i roztańczonym widowisku, pełnym najpiękniejszych kolęd oraz pastorałek, wystąpiło 150 wykonawców: aktorów, solistów śpiewaków, artystów baletu, chóru i orkiestry.

Rydłowskie „Betlejem...” dzieje się jednocześnie w trzech planach czasowych: w polskiej współczesności, w jej historii i w czasach biblijnych. Zostało wpisane w polski krajobraz i rzeczywistość historyczną – ożywia przeszłość. Jezus rodzi się tu wśród polskiej zimy, a Betlejem leży w Polsce – może gdzieś w Małopolsce, a może na Kaszubach. Biblijny Herod nie jest tylko władcą starożytnej Palestyny, lecz ciemiężycielem Polski i rusyfikatorem; betlejemscy Trzej Królowie to polscy władcy: Kazimierz Wielki, Władysław Jagiełło i Jan III Sobieski – czytamy na stronie mazowsze.waw.pl.

W rozśpiewanym i roztańczonym widowisku, pełnym najpiękniejszych kolęd oraz pastorałek, wystąpiło 150 wykonawców

Twórcy spektaklu, zachowując równowagę między akcentami sakralnymi i uniwersalnymi, prowadząc inscenizację – tak jak każe tradycja teatralna – nieco poza scenariusz, pragnęli nawiązać do setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, powstania warszawskiego 1944 roku oraz do dramatycznych wydarzeń Grudnia 1970 roku, zwiastujących niepodległościowy zryw Polaków lat 80.

Słowo Polskie za: Ambasada RP w Kijowie

Bitwa Warszawska 1920 w komiksie

Wydawnictwo IPN wydało opowieść w obrazkach przedstawiającą historię jednej z 18 najważniejszych bitew w dziejach świata z perspektywy uczestniczących w niej warszawskich ochotników.

Bohaterami komiksu są w większości ludzie bardzo młodzi: uczniowie stołecznych szkół, którzy masowo zaciągnęli się do wojska, by bronić dopiero co odzyskanej wolności. Jednym z nich jest ks. mjr Ignacy Skorupka, kapelan 236. Pułku Piechoty Armii Ochotniczej, symbol Bitwy Warszawskiej. Zaciągnął się do wojska na własną prośbę. Swoją postać duszpasterską postrzegając w kategoriach służby w pierwszym



Autorami liczącej 56 stron książki są Sławomir Zajączkowski i Krzysztof Wyrzykowski

szeregu – razem ze swoimi podopiecznymi z czasów pokoju. Poległ w bitwie

pod Osowem 14 sierpnia 1920 roku podczas udzielania ostatniego namaszczenia rannemu żołnierzowi. Później oficjalny komunikat wojskowy podał, że ks. Skorupka zginął na pierwszej linii walki. W chwili śmierci miał 27 lat.

To także historia głównych aktorów wspomnianej batalii: marszałka Józefa Piłsudskiego, gen. Józefa Hallera, gen. Tadeusza Rozwadowskiego, gen. Lucjana Żeligowskiego i gen. Władysława Sikorskiego, dzięki którym Polska i Europa mogły cieszyć się wolnością przez blisko 20 kolejnych lat.

Komiks można kupić w księgarniach, księgarni internetowej wydawcy i oddziałach IPN. Jest również prowadzona sprzedaż wysyłkowa.

Sergij Porowczuk za: IPN

Sergij Borzow zapowiedział rozszerzenie współpracy z Polską



Przewodniczący Winnickiej Obwodowej Administracji Państwowej taką deklarację złożył podczas spotkania z konsulem generalnym RP w Winnicy Damianem Ciarcińskim i wicekonsulem Adrianem Browarczykiem.

Do spotkania przedstawiciele polskiej placówki dyplomatycznej z władzami obwodu winnickiego doszło 12 stycznia w siedzibie WAO. Sergij Borzow, podsumowując wyniki współpracy Winnicyzny z Rzeczypospolitą Polską w ubiegłym roku, zwrócił uwagę na wyzwania gospodarcze, przed którymi stanął region, podobnie jak całe państwo ukraińskie, w obliczu pandemii.

„Mimo koronawirusa przyjaźń z sąsiednią Polską nie ustaje. Kon-

tinuujemy działania zmierzające do rozszerzenia dwustronnej współpracy między województwami Rzeczypospolitej Polskiej a Winnicyzną. Zwłaszcza w sprawie zakończenia reformy decentralizacyjnej na Ukrainie, kontynuacji relacji konwencjonalnych i wymiany doświadczeń z polskimi przedstawicielami władz samorządowych” – zaznaczył szef WAO.

Konsul generalny podziękował za współpracę i gotowość władz obwodowych do wspierania inicjatyw i projektów Konsulatu Generalnego. Dyplomata podkreślił, że Rzeczpospolita Polska wspomagała i nadal wspiera niepodległość, suwerenność i integralność Ukrainy i to stanowisko pozostanie bez zmian.

Słowo Polskie za: vin.gov.ua

Polska wsparła rodzinny dom dziecka w Haliczu



Za pieniądze z programu Polska Pomoc odnowiono dom zamieszany od sześciu lat przez rodziny z Donbasu. Budynek ucierpiał podczas powodzi w czerwcu ubiegłego roku.

„9 grudnia 2020 roku w Haliczu w obwodzie iwanofrankińskim zakończyła się realizacja projektu »Renowacja rodzinnego domu dziecka w Haliczu« finansowanego w ramach programu Polska Pomoc ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP” – czytamy na stronie Konsulatu Generalnego RP we Lwowie w serwisie Facebook.

Odnowiono m.in. zalany parter budynku, pomieszczenia gospodarcze, przyległy teren oraz zakupiono meble i sprzęt AGD. Remont kosztował 25 tys. euro (ok. 840 tys. UAH).

W Haliczu odnowiono m.in. zalany parter budynku, gdzie mieszkają rodziny z Donbasu, pomieszczenia gospodarcze, przyległy teren oraz zakupiono meble i sprzęt AGD

Dom został zalany podczas intensywnych opadów deszczu, które miały miejsce w dniach 23-24 czerwca 2020 roku. Prowadząca go Fundacja Charytatywna „Misja Chrześcijańska” zwróciła się o pomoc w usunięciu skutków klęski żywiołowej.

Jak podkreśliła konsul generalna we Lwowie Eliza Dzwonkiewicz, Polska wspiera i będzie wspierać Ukrainę i Ukraińców nie tylko na płaszczyźnie politycznej, ale także w rozwiązywaniu codziennych problemów. „Tak rozumiemy znaczenie słowa »solidarność«” – podsumowała.

Sergij Porowczuk

Tradycje i zwyczaje bożonarodzeniowe



W webinarze portalu Polska360.org poświęconym temu tematowi udział wzięli Polacy z różnych krajów, którzy dzielili się doświadczeniem przeżywania świąt Bożego Narodzenia w kontekście tradycji i zwyczajów, jakie im towarzyszą.

Na spotkanie online zorganizowane 21 grudnia 2020 roku zostali zaproszeni działacze organizacji polskich mieszkających za granicą: Andżelika Borys, przewodnicząca Związku Polaków na Białorusi, Małgorzata Miedwiediewa, dyrektor Domu Polskiego w Barze, Walentyna Jusupowa, prezes Studenckiego Klubu Polskiego w Żytomierzu, ks. Andrzej Zalewski z diecezji drohiczyńskiej, od kilku lat pracujący w diecezji Arezzo we Włoszech, Teresa Berezowska, przewodnicząca Rady Polonii Świata, Władysław Wojnicz, kierownik działu komercyjnego Domu

Kultury Polskiej w Wilnie, a także goście specjalni, odpowiedzialni za sprawy i kontakty Polski z Polonią i Polakami na świecie: Jan Dziedziczak, pełnomocnik rządu do spraw Polonii i Polaków za granicą, sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, i Maria Koc, wicemarszałek Senatu RP. W czasie spotkania jego uczestnicy opowiadali o tym, jakie zwyczaje przetrwały w miejscach ich zamieszkania, co jada się w czasie Wigilii, podczas świąt, jakie koledy się śpiewa. Okazało się, że niezależnie od tego, gdzie rzucili ich losy, pod jaką

szerokością geograficzną dziś żyją, wszędzie święta obchodzą podobnie, tradycje polskie są nadal kultywowane. Polacy przekazują je w rodzinach kolejnym pokoleniom. Jak widać, tradycje są jednym z podstawowych elementów łączących rodaków rozsiadanych po całym świecie w jedną polską rodzinę.

Transmisję na żywo, którą prowadziła Fundacja Wsparcia Historii i Kultury Polskiej, mogły śledzić osoby zainteresowane z całego świata: z USA, Kanady, Niemiec, Polski, Ukrainy, Białorusi, Litwy i Czech.

Projekt jest objęty wsparciem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą.

Walentyna Jusupowa,
Studencki Klub Polski

Znamy zwycięzców konkursu „Rodzinne historie 2020”

Organizowany przez portal IDA oraz Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie” konkurs, w którym uczestnicy opisują pamiątki rodzinne przechowywane w ich domach, zakończył się. W grudniu 2020 roku ogłoszono wyniki.

Tematyka trzeciej edycji konkursu „Opowiedz mi o Polsce – rodzinne historie”, podobnie jak poprzedniej, związana była z obchodami 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości oraz walk o ochronę polskich granic. Jego uczestnicy mieli za zadanie znaleźć w rodzinnych archiwach pamiątkę związaną z Polską, jej kulturą, historią, drogą do niepodległości lub walką o wolność ojczyzny, a następnie opowiedzieć historię związaną z tym przedmiotem. Napisać skąd się wzięła, do kogo należała, jak wiele znaczy dla nich i ich bliskich. Prace pisemne należało zilustrować zdjęciami owych pamiątek.

Jury oceniało historie podzielone na dwie kategorie wiekowe ich autorów. Ponieważ ich poziom był bardzo wysoki, zdecydowano przyznać także trzy wyróżnienia. W kategorii dzieci i młodzieży (do lat 18) I miejsce zajął Bartosz Wojciech Urbanowicz, II miej-



Zwycięzca w konkursie Rustam Jusupow z córką

scie – Iwan Tokarenko, III miejsce – Robert Stawiecki. Jurorzy przyznali również trzy wyróżnienia. Otrzymały je Magdalena Ewa Kmet, Waleria Szewczenko (Nowogród-Wołyński) i Wiktor Biegański (Żytomierz).

Wśród dorosłych (powyżej lat 18) I miejsce zdobył Rustam Jusupow (Żytomierz), II miejsce – Józef Dobkiewicz, a na III miejscu uplasowała się Kristina Mak. Wyróżnienia otrzymały

Swietłana Ciesanowska, Julia Bojko (Żytomierz) i Justyna Dosowa (Żytomierz).

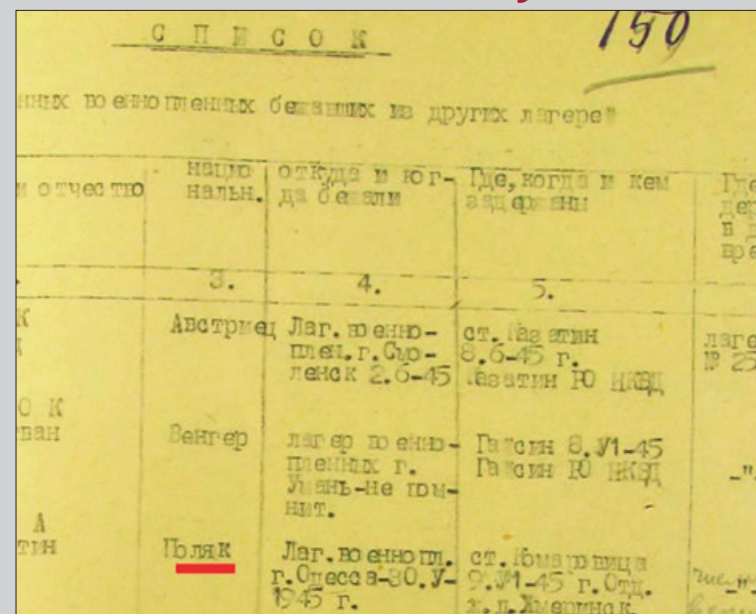
Zdobywcy I miejsc zostali nagrodzeni aparatami fotograficznymi – lustrzankami cyfrowymi firmy Nikon, laureaci II miejsc dostali smartwatche Apple'a, III miejsc – czytniki e-booków Kindle'a, a autorzy wyróżnionych prac książki i gry planszowe.

Rustam Jusupow z Żytomierza, laureat I miejsca w kategorii dorośli, powiedział: „Dziękuję bardzo za wysoką ocenę mojej pracy, która dotyczyła historii rodziny mojego dziadka, płk. Zygmunta Wengłowskiego. Dziękuję również za bardzo cenną nagrodę, aparat fotograficzny, który pozwoli utrwalić ważne i dobre momenty”.

Zdaniem jury wszyscy uczestnicy przyłożyli się do poszukiwań w rodzinnych archiwach i stworzyli niezwykle interesujące prace.

Walentyna Jusupowa

Losy Polaków z łagru nr 253 w Winnicy



Twórcy wystawy „Zapomniane ofiary” prezentowanej w Winnicy przypomnieli o funkcjonowaniu na terenie wschodniego Podola obozu NKWD, w którym przetrzymywano żołnierzy Wehrmachtu i sojuszniczych armii III Rzeszy.

W 2015 roku „Słowo Polskie” opublikowało tekst omawiający materiały archiwalne poświęcone losom polskich jeńców wojennych walczących w szeregach wojsk III Rzeszy i więzionych później w specjalnych obozach NKWD w Winnicy i innych podolskich miastach.

Kolejne potwierdzenie faktu przetrzymywania po wojnie Polaków w sowieckich łagrach na wschodnim Podolu znalazło się na wystawie „Zapomniane ofiary”, którą w styczniu można było obejrzeć w Winnicy na placu Teatralnym. Autorzy ekspozycji skoncentrowanej na niemieckich zbrodniach na Ukrainie w czasie okupacji w latach 1941-1944 jedną planszę poświęcili łagrowi NKWD nr 253 w Winnicy. Obóz dla żołnierzy Wehrmachtu i sojuszniczych armii III Rzeszy z główną siedzibą w Żmerynce miał 11 oddziałów w różnych miastach Podola (m.in. w Koziatynie, Gtuchowcach, Hniewanii i Popeluchach) i funkcjonował w latach 1944-1948 (został zamknięty 22 sierpnia 1948 roku). Oprócz Niemców osadzono w nim Austriaków, Czechów, Węgrów, Rumunów, Jugosłowian, Francuzów, Belgów, Włochów i Polaków. Oficerów można było policzyć na palcach jednej ręki. W większości byli to szeregowi żołnierze.

W Winnickim Archiwum Obwodowym zachował się wykaz osób polskiego pochodzenia, które przez kilka lat pracowały w Win-



nicy i innych podolskich miastach przy odbudowie kolei, teatru miejskiego, budynku obwodowego komitetu partii i innych gmachów użyteczności publicznej. Jest także dokument mówiący o pochówku 20 Polaków z łagru nr 253 w Winnicy. W latach 90. po ekshumacji ich szczątki zostały przeniesione do Sławuty na międzynarodowy cmentarz wojenny.

Czy byli to wyłącznie mieszkańcy Górnego Śląska, którzy dobrowolnie poszli walczyć w szeregach armii III Rzeszy, czy zostali doń wcieleni siłą, czy byli między nimi aresztowani po wojnie przez NKWD zwykli Górnoszlązacy, może część z nich należała do ruchu oporu lub walczyła w kampanii wrześniowej? Żeby o tym się dowiedzieć, trzeba by zbadać akta każdego z nich. To ciekawe wyzwanie dla badaczy z Polski lub Ukrainy. Jedno z wielu, które pomoże rzucić światło na niemieckie i sowieckie zbrodnie na terenie Europy Środkowej i Wschodniej.

Redakcja

Częściowa lista osób polskiego pochodzenia, jeńców obozu NKWD nr 253:

- Kocharczewski Bernard Bonawentura (1887 r. u.)
- Bubik Otto Franciszek (1926 r. u. zmarł w Winnicy 8 lutego 1945 r.)
- Czajlewski Johann (1913 r. u. zmarł w Winnicy 15 marca 1945 r.)
- Helmut Aloizy
- Cyba Stefan Marcin (uciekł z łagru NKWD w Odessie)
- Budelko Józef (uciekł z łagru NKWD w Hajworonie)
- Katszyrowski Albert (do Winnicy trafili z łagru w Czechach przez Tarnopol)

Podolanie w konkursie Patria Nostra



Fot. CRIP „Polonia”

Dwie drużyny z Centrum Rozwoju i Partnerstwa „Polonia” wzięły udział w konkursie historycznym na najlepszy film lub animację o szeroko rozumianej tematyce dotyczącej dziejów Polski.

W V edycji Konkursu Historycznego Patria Nostra – Świat (w części dla zagranicy) dla młodzieży polskiej i polonijnej, organizowanego przez Fundację Patria Nostra we współpracy z Narodowym Centrum Kultury, wzięło udział prawie 80 drużyn z ponad 20 krajów. 3-osobowe zespoły złożone z uczniów w wieku 12-19 lat miały za zadanie wykonać 30-sekundową animację komputerową lub 45-sekundowy film na temat najważniejszych wydarzeń, które miały miejsce w historii Polski w okresie konkretnego tygodnia. Młodzież musiała wykazać się dużymi umiejętno-

ściami w tworzeniu syntetycznego i merytorycznie spójnego przekazu oddającego istotę konkretnego epizodu historycznego.

Przedstawiciele Centrum Rozwoju i Partnerstwa „Polonia”: drużyna złożona z Iryny Melnyk, Andrzeja Onofrijczuka i Nazara Pytypenko wraz z opiekunem – Wiktoria Konowatową wykonała pracę o powstaniu styczniowym, natomiast zespół w składzie Ewelina Mazur, Maria Czeplaka i Elżbieta Jankowlewa oraz Maria Kozyrka-Mazur – o pogrzebie generała Andersa.

Najlepsza okazała się drużyna z Karagandyjskiego Obwodowego

Stowarzyszenia Polaków „Polonia” z Karagandy (Kazachstan), drugie miejsce zajęła ekipa ze Szkoły Polskiej im. Marii Curie-Skłodowskiej z Argenteuil (Francja), a trzecie zespół z Ukraińsko-Polskiego Sojuszu z Równego (Ukraina).

Prace konkursowe będą emitowane na telebimach reklamowych

Filmowy Konkurs Historyczny Patria Nostra adresowany jest do uczniów z Mazowsza, Małopolski, Wielkopolski oraz młodzieży polskiej i polonijnej na całym świecie. Jego celem jest propagowanie wiedzy o historii Polski i jej dziedzictwie kulturowym, krzewienie patriotyzmu, etyki chrześcijańskiej oraz budowanie poczucia wspólnoty wśród młodych Polaków.

W dotychczasowych edycjach konkursu wzięło udział blisko 2 700 uczniów i nauczycieli z Polski i całego świata, realizując ponad 700 filmów i animacji.

Konkurs odbywa się pod patronatem Kuratorium Oświaty w Krakowie oraz Ośrodka Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą, Ministerstwa Edukacji Narodowej, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Aktywów Państwowych, Instytutu Pamięi Narodowej, Marszałków, Senatorów, hierarchów Kościoła oraz instytucji samorządowych.

CRIP „Polonia”

Ojciec Święty ogłosił Rok Rodziny

Rok poświęcony Rodzinie zostanie zainaugurowany podczas uroczystości św. Józefa 19 marca 2021 roku, a zakończy się obchodami Dziesiątego Światowego Spotkania Rodzin, które odbędzie w Rzymie w czerwcu 2022 roku” – powiedział.

Informację tę papież Franciszek przekazał w rozważaniu poprzedzającym południową modlitwę „Anioł Pański”, transmitowaną z Patacu Apostoła 27 grudnia. Nawiązał do obchodzonej tego dnia w Kościele katolickim uroczystości Świętej Rodziny (przypada w pierwszą niedzielę po Bożym Narodzeniu). Wskazał, że jest ona wzorcem oraz źródłem inspiracji dla wszystkich rodzin świata.

„Na wzór Świętej Rodziny, jesteśmy powołani do ponownego odkrycia wychowawczej wartości rodziny: musi być ona oparta na miłości, która nieustannie odnawia relacje i otwiera perspektywy nadziei. Czułość i pogodną akceptację woli Boga. W ten sposób rodzina otwiera się na radość, którą Bóg daje tym wszystkim, którzy potrafią dawać z radością – mówił Franciszek.

Zauważył, że w każdej rodzinie dochodzi do konfliktów. Kluczem są trzy słowa: proszę, dziękuję i przepraszam” – podkreślił.

Słowo Polskie

Leć, koledo!



Fot. CRIP „Polonia”

W Winnicy po raz drugi odbył się Przegląd Kolędy Polskiej „Leć, koledo, leć”. Dzięki transmisji online w tym roku nabrat on charakteru międzynarodowego.

Celem przeglądu jest promocja kultury polskiej, tradycji śpiewania polskich kolęd i pastorałek oraz piosenek bożonarodzeniowych w innych językach, zaktywizowanie zespołów muzycznych z polskich ośrodków oraz z ośrodków kultury polskiej w różnych krajach, doskonalenie umiejętności wykonawczych i budowanie więzi społecznych poprzez uczestnictwo w kulturze.

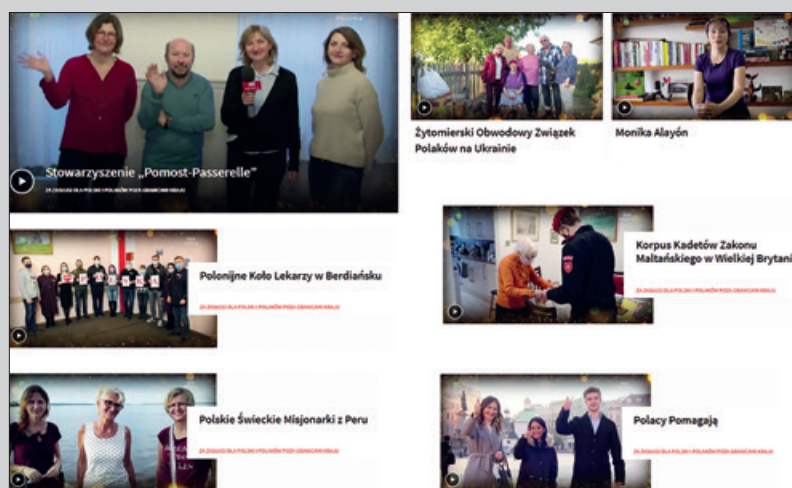
W tym roku do udziału w nim zgłosiły się zespoły dziecięce, młodzieżowe oraz osoby dorosłe, grupy wokalne-instrumentalne, wokalne, chóry i soliści.

I miejsce zajęł Szkolny Chór I Liceum Ogólnokształcącego im. H. Sienkiewicza w Kędzierzynie-Koźlu pod przewodnictwem Agaty Seidel za przepięknie wykonaną „Pierwszą gwiazdkę”.

Przegląd jest organizowany przez Centrum Rozwoju i Partnerstwa „Polonia” w Winnicy przy wsparciu Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Winnicy.

CRIP „Polonia”

Polskie organizacje z Ukrainy z nagrodą TVP Polonia



Fot. Internet

Wyróżnienie dla Polaków, którzy w czasach pandemii troszczyli się o innych, dając wyraz swej niezwyklej solidarności z najbardziej potrzebującymi, otrzymały Żytomierski Obwodowy Związek Polaków i Polonijne Koło Lekarzy w Berdiańsku.

Doroczną nagrodę „Za zasługi dla Polski i Polaków poza granicami kraju” TVP Polonia przyznaje od 26 lat. Laureatami są ludzie mieszkający w Polsce lub za granicą, bądź instytucje mające siedzibę w Polsce lub poza granicami kraju, zastrzeni dla kultury, sztuki, edukacji i sportu, którzy w szczególny sposób przyczynili się do rozstawienia Polski i Polaków na całym świecie. Kandydatów do nagrody mogą zgłaszać osoby prywatne, organizacje oraz instytucje publiczne, a także członkowie Kapituły Nagrody TVP Polonia.

W tym roku prestiżowe wyróżnienie Kapituła przyznała bohaterom czasu pandemii. Stowarzyszeniom, organizacjom i osobom fizycznym, które trudnych czasach zatroszczyły się o innych, niosąc im pomoc materialną, fizyczną czy duchową.

Nagrodę ufundowaną przez Telewizję Polską za rok 2020 otrzymali: Stowarzyszenie Pomost-Passerelle (Francja), Korpus Kadetów Zakonu Maltańskiego w Wielkiej Brytanii, Moniki Alayón (Kolumbia), Polonijne Koło Lekarzy w Berdiańsku (Ukraina), Polskie Świeckie Misjonarki z Peru, Polacy Pomagają (Polska) i Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie.

Laureatom do tej pory wręczano wyróżnienie podczas Koncertu Głównego na Zamku Królewskim w Warszawie. W tym roku koncert odbył się w studiu TVP, a laureaci wzięli w nim udział za pośrednictwem Skype’a. Nagrodę – statuetkę przedstawiającą postać Fryderyka Chopina – otrzymają w terminie określonym w drodze indywidualnych ustaleń.

Słowo Polskie

Start-upy z nad Dniepru wkraczają na polski rynek



Fot. Internet

Niższy w porównaniu do innych krajów europejskich próg wejścia, duży wybór grantów unijnych czy większa wypłacalność – to tylko niektóre z powodów, dla których ukraińscy przedsiębiorcy wybierają Polskę.

Według przedstawicieli Polish-Ukrainian Startup Bridge, polskiego programu wspierającego rozwój start-upów na Ukrainie, za rozszerzeniem działalności na rynek polski przemawiają również otwartość jego graczy na innowacyjne pomysły oraz brak systemowych instrumentów wsparcia w swoim kraju.

W raporcie centrum badawczego StartupBlink przedstawiającym tysiąc miast i sto krajów z największym potencjałem start-upowym Ukraina uplasowała się na 29. miejscu. To o dwie pozycje lepiej niż w ubiegłym roku. Najwyżej wśród ukraińskich metropolii – na 32. miejscu – znalazł się Kijów. W klasyfikacji zostało uwzględnionych łącznie siedem ukraińskich miast, w tym po raz pierwszy Dniepr. Co ciekawe, żadne z nich poza Kijowem nie zajęło miejsca w pierwszej trzysetce rankingu, co świadczy o ogromnej dysproporcji w rozwoju gospodarczym regionów.

Rozwój ukraińskiego rynku jest napędzany przez coraz większe inwestycje z zagranicy.

W 2019 roku w ukraińskie start-upy i firmy IT zainwestowano 510 mln dolarów, czyli o ponad 50 proc. więcej niż rok wcześniej. W ponad 80 proc. przypadków inwestorami były zagraniczne fundusze inwestycyjne.

Zarówno Polska, jak i Ukraina nie należą do czołówki krajów w kontekście zakładania i prowadzenia start-upów. Zasadnicza różnica między nimi jest jednak taka, że w przypadku Ukrainy wyraźnie brakuje systemowych instrumentów wsparcia, które by ułatwiły prowadzenie działalności na rodzimym rynku. Sprawia to, że wiele projektów rozwija się całkowicie bootstrapowo, czyli bez angażowania kapitału z zewnątrz.

Jednym ze start-upów, które zdecydowały się rozszerzyć swoją działalność na Polskę, jest ukraiński serwis Wareteka. Platforma ta umożliwia użytkownikom maksymalnie szybko wyszukanie, wynajęcie lub sprzedaż hali, magazynu albo nieruchomości komercyjnej. Na polskim rynku nieruchomości

komercyjnych nie ma jednej platformy łączącej bazy magazynów, usług 3PL (Third Party Logistics, logistyka firm trzecich; metoda działania, w której jedną lub kilka funkcji logistycznych zleca się firmie zewnętrznej), operatorów fulfilment (usługa polegająca na przejęciu procesów logistycznych, np. sklepu internetowego, przez zewnętrznego operatora logistycznego) i biur nieruchomości. Serwis Wareteka powstał właśnie po to, by rozwiązać ten problem. Na współpracy zyskują nie tylko małe czy średnie firmy, lecz też sami operatorzy 3PL dzięki dotarciu do zupełnie nowego segmentu klientów, zwiększeniu obrotu środków oraz powierzchni.

Taką samą decyzję podjął również ukraiński startup Fiway. Założyciele Fiway postanowili na produkcję routerów, które pozwalają uzyskać stabilny dostęp do sieci wi-fi m.in. w autobusie, samochodzie czy też na jachcie. W ciągu zaledwie dwóch lat od powstania projektu Fiway zapewnił Internet w niemal 2,5 tys. autobusach, 392 samochodach oraz na 37 jachtach na Ukrainie, ale również w innych krajach europejskich.

Walentyna Jusupowa za: mamstartup.pl



Fot. Redakcja

Przy wsparciu UE ukazał się przewodnik po Międzybożu

Międzybóž ukraiński, Międzybóž polski, Międzybóž żydowski – takie rozdziały można znaleźć w bedekerze poświęconym miasteczku, w którym zachowała się jedna z największych fortec obronnych I Rzeczypospolitej.

Międzybóž, niewielkiej miejscowości w obwodzie chmielnickim, włączyli go do programu ReHERIT, wspierającego ożywianie potencjału materialnego i niematerialnego dziedzictwa kulturowego na Ukrainie. Dzięki temu pojawiły się fundusze, które umożliwiły opracowanie i wydanie przewodnika po wielokulturowym miasteczku, jego historii i ciekawych miejscach. Przygotowali go eksperci z Państwowego Rezerwatu

Historyczno-Architektonicznego „Międzybóž”. Redaktorem publikacji jest Igor Zapadenko.

W rozdziale „Polski Międzybóž” oprócz ciekawych zdjęć i faktów historycznych zamieszczono sylwetki kilku znanych Polaków związanych z Międzybożem lub tu urodzonych, między innymi Tadeusza Kościuszki, Leonarda Sowińskiego czy Konstantego Plisowskiego, ostatniego dowódcy obrony Brześcia w czasie kampanii wrześniowej 1939.

Przewodnik „Меджибіж полікультурний” (Międzybóž wielokulturowy) ukazał się w nakładzie tysiąca egzemplarzy przy wsparciu programu ReHERIT 2018-2021, współfinansowanego z funduszy Unii Europejskiej.

Redakcja

Operacja proskrypcyjna NKWD 1939-1941

Najnowsza publikacja IPN zawiera nieznane dotąd dokumenty z archiwów służb specjalnych dotyczące „oczyszczenia” przez NKWD z „elementów antysowieckich” terenów dawnych województw południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej.

Pozycja „Rozkaz nr 001353. Operacja proskrypcyjna NKWD 1939-1941” powstała we współpracy Instytutu Pamięci Narodowej z Wydziałem Archiwum Państwowym Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (HDA SBU) oraz

Instytutem Badań Politycznych i Narodowościowych Narodowej Akademii Nauk Ukrainy. Jej premiera odbyła się 20 stycznia.

W książce opublikowano dokumenty dotyczące represji dokonanych na obszarze okupowanych po 17 września 1939 roku przez Sowieców wschodnich województw II RP. Były one wynikiem tytułowego rozkazu nr 001353 zastępcy ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRS Wsiewołoda Mierkułowa z jesieni 1939 roku dotyczącego likwidacji tzw. bazy kontrrewolucyjnej; zewidencjonowania, a następnie represjonowania

potencjalnych przeciwników władzy sowieckiej oraz pracowników i niejawnych współpracowników polskich cywilnych i wojskowych służb specjalnych. Działania sowieckie prowadzone od jesieni 1939 roku korelowały z tymi wcześniejszymi z okresu 1937-1938 (tzw. operacja polska NKWD), a wymierzonymi w Polaków zamieszkujących ZSRS.

Licząca 560 stron książka jest pracą zbiorową. Została wydana w serii „Polska i Ukraina w latach trzydziestych – czterdziestych XX wieku” jako tom 10.

Sergij Porowczuk



Fot. Redakcja

Szpital Polskiego Komitetu Pomocy Sanitarnej w Winnicy



Fot. Historykon

O placówce prowadzonej przez CKO (Centralny Komitet Obywatelski Królestwa Polskiego), która na czas przebywania wojsk polskich w mieście (1918) przeszła pod zarząd władz wojskowych, pisze Stanisław Walewski w tekście zamieszczonym w „Pamiętniku Kijowskim”. Poniżej jego fragment.

Placówką utrzymywaną przez C.K.O. w Winnicy, był szpital Polskiego Komitetu Pomocy Sanitarnej. Mieścił się on w ładnej dużej willi danej do dyspozycji na ten cel przez pp. Szczeniowskich z Kapuścian. Willa malowniczo położona na wzgórzu w sporym, może nieco zapuszczonym ogrodzie, nawet raczej parku. Naczelnym i jedynym le-

Bitwa pod Kaniowem

karzem szpitala była p. dr Oskierczyna, gdzieś z Polesia. Mał jej, porucznik rezerwy artylerii, przebywał na froncie. Pani doktor, drobna osóbką, z chłopciami czuprynką, energiczną rączką trzymała w ryzach personel szpitalny

i chorych. Do pomocy miała cztery siostry, pielęgniarki: swoją kuzynkę p. Rylską, oraz trzy panny Zofie: p. Zofię Jasińską, wysoką blondynkę, p. Zofię Wyrzykowską, małą zadzierzysztą brunetkę, i drobną, szczupłą blondynkę (przeszła potem do biura C.K.O.), późniejszą panią Edmundową Bigalke. Nazwiska jej niestety nie pamiętam. Zgadywanka o trzech Zofiach ułożona przez mego brata tak brzmiała: Jedna duża i dwie małe, / Jedna czarna i dwie białe”.

Nie wiem, czy pani Oskierczyna ze swym sztabem była bardzo obciążona obowiązkami leczniczymi. Chyba raczej nie.

Sytuacja zmieniła się radykalnie po bitwie pod Kaniowem II Korpusu gen. Hallera (w maju 1918 r.). Szpital zapelniał się kompletnie rannymi, których w obawie przed aresztowaniami na gwałt trzeba było „przerabiać” na uchodźców.

Oddziały austriackie, które stacjonowały wówczas w Winnicy, nie odznaczały się szczególną energią w wytapianiu zbiegów ze zdradziecko napadniętego i rozbitego przez Niemców II Korpusu (formacja powstała z oddziałów II brygady legionów Hallera, które się przebiły na Ukrainę pod Rarańczą, i oddziałów polskich uformowanych na Rusi). W ten sposób udało się przetrzymać rannych do wyzdrowienia względnie do zalecenia ran aż do likwidacji szpitala późną jesienią 1918 r., kiedy to wartościowy sprzęt chirurgiczny wywieziony został do Odessy i przekazany formującej się tam 4-ej dywizji gen. Żeligowskiego.

Stanisław Walewski, „CKO w Winnicy na Podolu”, „Pamiętnik Kijowski”, t. III, Londyn 1966, s. 149-157

XIX-wieczna Winnica oczami Wołyniaka

Poniżej publikujemy fragment pamiętnika Józefa Dunina Karwickiego (1833-1910), polskiego ziemianina, pisarza i piewcy południowo-wschodnich Kresów, autora „Wspomnień Wołyniaka”. Są dla nas cennym źródłem wiadomości o ludziach, rodach, koligacjach i obyczajowości tamtych czasów.

Miasto powiatowe Winnica ślicznie położone nad skalistym Bohem wśród najpiękniejszej części Podola, gdzieś między pułkiem garnizonem stali, zachowało dotąd, jak wszystkie miasta tego kraju, wiele śladów dawnej swej świetności z czasów naszej Rzeczypospolitej.

Historycy przypisują założenie Winnicy w roku 1331 jednemu z książąt Kariatowiczów, który od Giedyminy

otrzymał lenne panowanie nad Podolem. Przeszło ono później dopiero, bo w 1395 roku, pod bezpośrednie władanie wielkiego księcia Witolda. Stąd pochodzą nasze długie spory z Litwą o władanie Podolem, mimo przeważnej kolonizacji tej prowincji przez rodziny czyste polskie, jako to: Jaztowieckich, Lanczkońskich, Stadnickich, a później Potockich.

W 1569 roku nadali nasi Jagiellonowie prawo magdeburskie miastu Winnicy. Był tu i zamek obronny przy ujściu rzeczki Winniczki do Bohu, zawładnięty przez Kozaków w czasie rozruchów Chmielnickiego i dobywany bezskutecznie w 1651 roku przez Mikołaja Potockiego. Z zamku tego już i śladów nie pozostało, lecz wspaniałe mury trzech klasztorów świadczyły o ofiarności naszych przodków i o dawnej świetności miasta.

Z nich jeden dominikański był już za mnie w kompletnej ruinie, jezuicki najobszerniejszy i najwspanialszy, pochodzący z początku XVII wieku, obrócony został po kasacie tego zakonu w 1783 roku przez komisję edukacyjną na szkołę wojewódzką, przekształconą później przez Tadeusza Czackiego na miejscowe gimnazjum. Miało ono

swą świetną epokę; uczniowie stąd przechodzili na wyższe kursy do Krzemieńca, bo nauki wykładały się według jednej metody i wszyscy ożywieni byli tym samym duchem.

Znałem jeszcze kilku starych Krzemieńczanów, pomiędzy innymi mego teścia Karola Nyka i jego braci, którzy początkowo do szkół winnickich uczęszczali. Lecz w 1832 roku szkoły te zamknięto i przeniesiono je do sąsiedniego Niemirowa z programem szkół rosyjskich, a imponujące gmachy jezuickie pozostały smutnymi pustkami.

Wspaniały kościół w kompletnej ruinie, zaledwie jedno prawe skrzydło oddane i stało na użytek miejscowego garnizonu. Tu też mieściły się niektóre nasze huzarskie komendy i pułkowa kordegarda [wartownia – red.], do której trzeba było zajechać przez dawną piękną sklepioną bramę jezuicką.

Jeden więc tylko klasztor oo. kapucynów nie uległ kasacie. Pocziwym zakonnikom powierzona została obsługa bardzo ludnej winnickiej parafii, t.j. *cura animarum* [misja duszpasterska – red.] wedle technicznego wyrażenia. Mimo przymusowego ubóstwa, obowiązującego ich żebracze zgromadzenie, tak że odmówili pensji rocznej po 40 r.s. [rubli srebrnych – red.] wypłacanej przez rząd każdemu księdzu, kapucyni winnicy, o ile mogli, spełniali ściśle swe parafialne obowiązki i dzięki sowitym kwestom wspaniale podtrzymywali splendor chwały Bożej w ślicznym swym kościółku, zbudowanym wedle stylu ogólnie przyjętego dla wszystkich kapucyńskich kościołów w Polsce. Oto-

czony on był ze wszech stron prastarymi lipami, a zapach róż sztamowych i wonnych kwiatów z zamiętaniem hodowanych przez pocziwych zakonników daleko roznosił się w powietrzu.

W każde święto i w niedzielę kościół ich napętniony był pobożnymi, wśród których jaskrawo odbijały się nasze huzarskie mundury. Mnóstwo karet, powozów i bryczek sąsiedniego obywatelstwa stało na dziedzińcu; wszyscy, wychodząc z nabożeństwa, wesolo się witali, a czcigodny ojciec Remigiusz, gwardian kapucyński, wszystkich serdecznie zapraszał na śniadanie do refektarza, na znakomity kapucyński sztokfisz i słynne stare miody.

Owe śniadania kapucyńskie pozostały dla mnie jednym z najmiłszych wspomnień. Cate obywatelstwo okoliczne, szlachta sąsiednia i oficerowie huzarscy stanowili jakby jedną rodzinę, bo wielu z nas spotykało tu swych rodziców i krewnych. Wszyscy się zresztą znali i wzajemnie się zapraszali. Nie raz też gwardian ojciec Remigiusz, siwobrody, zacny starzec, lecz wielki weredyk [ktoś, kto mówi prawdę bez względu na konsekwencje – red.], niejednemu z obecnych palną publicznie ostrą prawdę, jeżeli tylko na to zasłużył.

Gdy patrzę na to, co się dziś powszechnie dzieje, wierzę mi, że pod wielu, a wielu względami były to jeszcze daleko lepsze czasy. Dziś nic podobnego nie widzimy, i dlatego brak opinii publicznej tak odczuwać się daje.

Józef Dunin Karwicki, „Wspomnienia Wołyniaka”, Lwów 1897



Kościół kapucynów w Winnicy. Widok od tyłu

POEZJA TOMASZA Z LUBLINA

W drodze

Powiem Wam bracia rodacy,
Ja jako poeta z Lublina –
mogę mieć inne zdanie?
Kto pamięta, że w styczniu
mrozem wiało?
Naprawdę kiedyś była bieda
staryszki po prośbie chodziły.
I chaty wrota raczej otwarte były,
na przybysza z drogi!
Mój Boże kochany przytul go
do siebie,
bo on wciąż potrzebuje,
najbardziej Ciebie!

Tomasz Smoleń, Lublin, styczeń 2021 r.

**Pamiętają
o seniorach**

Wsparcia materialnego i duchowego osobom w podeszłym wieku udzielili rodacy z kraju i mieszkający na Ukrainie. Z Polski nadeszły paczki, w Żytomierzu zaproszono ich na koncert kolęd.

W okresie świąteczno-noworocznym Konsulat Generalny w Charkowie we współpracy z organizacjami polonijnymi przekazał osobom polskiego pochodzenia znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej pomoc finansową. Wsparcie zostało skierowane m.in. do Polaków mieszkających w Energodarze w obwodzie zaporoskim.

Z kolei organizacje pozarządowe z Polski: Fundacja SlowBeskid i Zakon Maltański, pamiętając o rodakach żyjących na Ukrainie, przygotowały dla nich świąteczne paczki. Okolicznościowe podarunki przyszykował i przekazał również konsulat w Charkowie przy wsparciu Caritas-Spes Charków.

Podobne szeroko zakrojone akcje pomocy osobom starszym polskiego pochodzenia odbyły się w innych regionach Ukrainy w ramach projektu Fundacji Wolność i Demokracja „Nie jesteś sam – program wsparcia polskich seniorów na Ukrainie”, realizowanego przy wsparciu KPRM w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom z granicą.

Inną pomoc najstarszym członkom polskiej społeczności zaoferował Uniwersytet Trzeciego Wieku działający przy Żytomierskim Obwodowym Związku Polaków na Ukrainie, którego prezesem jest Walentyna Żurawłowa. Zaprosił ich na spotkanie bożonarodzeniowe, podczas którego seniorzy dzielili się opłatkami, składali sobie nawzajem życzenia oraz śpiewali polskie kolędy.

Prezes ŻOZPU Wiktoria Laskowska-Szczur złożyła im życzenia oraz przekazała paczki ufundowane przez Stowarzyszenie MANKO, organizację pozarządową z Polski, najnowszy numer ogólnopolskiego kwartalnika „Głos Seniora” wydawanego przez MANKO oraz czasopismo „Tęcza Żytomierszczyzny”.

Członkowie ŻOZPU odwiedzili także osoby starsze w ich domach z kolędą, żeby w tym szczególnym czasie ogarnąć je troską.

Słowo Polskie za: KG RP w Charkowie, ŻOZPU

IPN przygotował nową ekspozycję

Wystawa plenerowa „Józef Piłsudski i Symon Petlura – twórcy sojuszu polsko-ukraińskiego 1920 roku” została otwarta w Rzeszowie, w Ogrodach Bernardyńskich. Mieszkańcy mogli ją obejrzeć do 21 stycznia.

Obchodzone 100-lecie wojny z bolszewikami skłania do refleksji nad historią Polski i Ukrainy. Ponieważ w przeszłości badaniom historycznym nie sprzyjały uwarunkowania ideologiczne, a rządy totalitarne usiłowały narzucić społeczeństwu reżimowy punkt widzenia na minione wydarzenia, dopiero dziś, po upływie dziesięcioleci, możemy w pełni zrozumieć minione dzieje.

Mężowie stanu

Przez długie powojenne lata na polską historiografię, a jeszcze bardziej na ukraińską, rzucił się długi cień komunistycznej Moskwy. Dopiero po odzyskaniu niepodległości Polacy i Ukraińcy odrabiają zaległości, zarówno na płaszczyźnie polityki historycznej, jak i polu badań naukowych, w tym także w odniesieniu do zawartego sto lat temu sojuszu.

Droga do tego porozumienia dla żadnej ze stron nie była łatwa i prosta. Znaleźli się jednak dwaj mężowie stanu – Józef Piłsudski i Symon Petlura – którzy potrafili widzieć więcej i dalej. Kierowali się nie tylko doraźnymi interesami ówczesnych społeczeństw, historycznymi urazami, ale umieli popatrzeć strategicznie w przyszłość, która wobec agresywnych działań czerwonej Rosji rysowała się w jak najczarniejszych barwach.

Jak przypomina znawca tej problematyki prof. Stanisław Stępień, Ataman Główny Symon Petlura w liście do jednego ze swych generałów z całą stanowczością pisał: „Wskazywanie na dzieje polsko-ukraińskich nieporozumień w przeszłości nie jest argumentem dla współczesności”. Podobnie myślał Naczelnik Państwa Polskiego Józef Piłsudski. Obaj uważali, że niepodległości nie wystarczy wywalczyć, ale trzeba ją utrzymać

i zapewnić swym narodom perspektywę bezpieczeństwa na przyszłość.

Koncepcja jagiellońska

Józef Piłsudski był przekonany, że bezpieczeństwo narodu leżącego między dwoma imperializmami – niemieckim i rosyjskim – może być oparte jedynie na sojuszu z sąsiednimi narodami zniewolonymi w przeszłości przez carski reżim, a po jego upadku szukającymi drogi do własnej niepodległości, a zwłaszcza z największym z nich – Ukrainą. Pragnął zatem stworzyć nowy system bezpieczeństwa, odwołujący się do dziedzictwa dawnej Rzeczypospolitej, popularnie nazwany „koncepcją jagiellońską”. Miała to być federacja Polaków z Litwinami i Białorusinami oraz ścisły sojusz polityczny, wojskowy i gospodarczy z niepodległym państwem ukraińskim.

Józef Piłsudski doskonale zdawał sobie sprawę, że bez niepodległej Ukrainy, ze stolicą w Kijowie, taki układ stabilizacyjny jest niemożliwy. Był też świadomy, że brak niepodległego państwa ukraińskiego to ogromne wzmocnienie ludnościowe, terytorialne i surowcowe Rosji, niezależnie czy białej, czy czerwonej. Jego zdaniem wchłonięcie Ukrainy przez Moskwę skutkowało by stworzeniem podstaw do powstania nowego imperializmu, zagrażającego nie tylko Polsce, ale także innym narodom Europy Środkowo-Wschodniej. W ówczesnych warunkach istniało ogromne zagrożenie komunistyczne, nie tylko dla Polski, ale i całej Europy Zachodniej.

Również Ataman Główny Symon Petlura był politykiem o poglądach racjonalnych i doskonale zdawał sobie sprawę, że sojuszników może szukać jedynie wśród zachodnich sąsiadów. Miał na myśli przede wszystkim Pol-

skę. Innej drogi nie było. W cytowanym już liście z całą stanowczością napisał: „Ci ukraińscy działacze, którzy popychają nas w objęcia federacji rosyjskiej, to ludzie bez państwowej perspektywy”. Zdecydowanie wybrał więc sojusz z Polską.

Historyczny układ

21 kwietnia 1920 roku Józef Piłsudski i Symon Petlura doprowadzili do zawarcia polsko-ukraińskiego sojuszu politycznego, zwanego umową warszawską, a trzy dni później do wspólnej konwencji wojskowej i w końcu wspólnej zbrojnej walki przeciwko bolszewikom. Skutkowało to najpierw wyzwoleniem Kijowa przez armię polską i ukraińską, a następnie, w dniach wielkiej próby dziejowej, kiedy Armia Czerwona zbliżała się do stolicy Polski, wspólną obroną terytorium II Rzeczypospolitej.

Symon Petlura w liście do swego ministra spraw zagranicznych Andrija Liwyckiego 10 lipca 1920 roku napisał: „Pragnę uczciwie wykonać zobowiązania wobec Piłsudskiego i Polski i używam wraz z rządem wszelkich środków, by nie została wykorzystana ciężka sytuacja Polski, lecz przeciwnie – by w tym momencie znaleźć wspólny język i możliwość wspólnych działań przeciw Moskwie”.

Wymownym symbolem polsko-ukraińskiego braterstwa broni stała się pod koniec sierpnia 1920 roku obrona Zamościa przed nacierającą Armią Konną Siemiona Budionnego. Dzięki ukraińskiemu dowódcy płk. Markowi Bezruczce nie tylko udało się ją zatrzymać, ale także zadać jej ciężkie straty.

Kłeska Marszałka

Niestety, mimo odparcia najazdu bolszewickiego w 1920 roku Józef Piłsudski nie zdołał zrealizować koncepcji federacyjnej ani doprowadzić do niepodległości państwa ukraińskiego. Podobnie jak Petlura miał on wielu przeciwników także wśród własnych rodaków. Obserwujący ówczesne wydarzenia wybitny polski publicysta,

historyk i polityk konserwatywny Stanisław Cat-Mackiewicz z żalem odnotował: „Faktem jest, że Piłsudski czuł się zwyciężony przez opinię publiczną, że sejm był przeciwny dalszej wojnie, że opinia polska powszechnie bała się nowej wyprawy kijowskiej, że w dalszej wojnie z bolszewikami nie mógł Piłsudski liczyć nawet na poparcie lewicy [niepodległościowej]”.

Podpisany 18 marca 1921 roku traktat ryski był osobistą klęską Marszałka Piłsudskiego i jego obozu politycznego. W stosunku do ukraińskich sojuszników czuł się zobowiązany do wyjaśnienia zaistniałej sytuacji. 15 maja 1921 roku odwiedził obóz internowania ukraińskich żołnierzy w Szczypiornie. Towarzyszący mu mjr Juliusz Ulrycht zwrócił uwagę na ogromne przygnębienie, żal, a nawet towarzyszące temu wzruszenie Piłsudskiego. Marszałek zaproszony do świetlicy obozowej wypowiedział do ukraińskich żołnierzy tułaczy znamienne słowa: „Ja was przepraszam, Panowie, ja was przepraszam, to miało być zupełnie inaczej”.

Trwałego systemu bezpieczeństwa w Europie Środkowo-Wschodniej Józefowi Piłsudskiemu nie udało się stworzyć. Polska, w przeciwieństwie do Ukrainy, niepodległość odzyskała, ale tylko na 20 lat. W 1939 roku znów została zaatakowana przed dwa imperializmy: niemiecki i sowiecki.

Dziś, po 100 latach od tamtych wydarzeń, historycy polscy i ukraińscy na nowo zadają pytanie, czy sojusz polsko-ukraiński z 1920 roku miał realne znaczenie dla dziejów obu narodów, nie tylko dla Polaków, ale może zwłaszcza dla Ukraińców?

Wystawa jako odpowiedź

Nowa wystawa rzeszowskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej jest próbą odpowiedzi na to pytanie. Zaprezentowana w Rzeszowie ekspozycja przedstawia wciąż mało znany aspekt walk o niepodległość i granice Rzeczypospolitej przez pryzmat życia dwóch mężów stanu: Józefa Piłsudskiego i Symona Petlury. Zawarty przez tych dwóch polityków i wojskowych sojusz polsko-ukraiński z 1920 roku pozwolił zakończyć krwawy konflikt polsko-ukraiński toczony od 1918 roku i umożliwić wspólną walkę z Rosją bolszewicką.

Autorem wystawy jest dr hab. Stanisław Stępień, znawca stosunków polsko-ukraińskich i biograf Petlury, redaktorem dr Jacek Magdoń, pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej (OBEN). Za opracowanie graficzne odpowiadał Karol Czechowicz z rzeszowskiego IPN. Za opracowanie graficzne odpowiadał Karol Czechowicz z OBEN w Rzeszowie. Prace nad prezentacją, opartą na materiałach źródłowych znajdujących się m.in. w Polsce, na Ukrainie i we Francji, trwały ponad rok.

Po Rzeszowie wystawa będzie ekspozowana na zamku królewskim w Sanoku. Przygotowywana jest również jej wersja w języku ukraińskim oraz dwujęzyczna (polski i ukraiński), bogato ilustrowany katalog.

Opracowanie Jacek Magdoń



Matki Bożej Fatimskiej w Dowbyszu ks. Andrzej Mucha.

Chmielnicyzna to drugi obwód na Ukrainie, w którym mieszka wielkie skupisko Polaków. W roku 1928 w Hreczanach, dzielnicy Chmielnickiego, wybudowano Dom Ludowy dla potrzeb polskiej wspólnoty miasta (na zdjęciu po lewej). Funkcjonowała w nim szkoła, biblioteka oraz sklep. Z powodu ówczesnej polityki władz w 1936 roku placówkę zamknięto, jako polskie centrum kulturalno-oświatowe. Zajmowany przez nią budynek stał się własnością państwową. Od tej pory był wykorzystywany przez Izbę Przemysłowo-Handlową, sklep, Radę Wiejską i inne organizacje.

Jak powiedział kolejny bohater filmu, Roman Górnicki, urodzony w Hreczanach, prezes Klubu Inteligencji Polskiej „Serwus” w Chmielnickim, dziś polska społeczność, do której Dom Ludowy wrócił, aktywnie zabiega o przywrócenie mu dawnego wyglądu.

Trzecią bohaterką dokumentu jest Walentyna Jusupowa, urodzona w Dowbyszu, prezes Studenckiego Klubu Polskiego w Żytomierzu.

Pozostaje wierzyć, że ten potrzebny film nie będzie ostatnim, jaki o polskiej społeczności nakręciła grupa reżyserka Ukrainera. Że powstaną kolejne, które będą opowiadać o życiu, tradycjach i kulturze Polaków w Ukrainie.

Walentyna Jusupowa

Powstał film o Polakach na Ukrainie

Ekipa projektu Ukrainer nagrała dokument poświęcony polskim mieszkańcom obwodów chmielnickiego i żytomierskiego. Premiera obrazu zatytułowanego „Polacy na Ukrainie. Kim są?” odbyła się 10 stycznia na ukrainer.net.

Dokument o Polakach mieszkających na Ukrainie był długo oczekiwany, zwłaszcza że dokumentaliści Ukrainera stworzyli sporo filmów o innych mniejszościach narodowych. Społeczność polska na Żytomierszczyźnie zainteresowała ich, ponieważ Polacy stanowią tu zdecydowaną większość. Tak było również przed wojną. Dlatego w latach 1925-1935 władze sowieckie powołały tu Polski Rejon Narodowy im. Juliana Marchlewskiego, zwany Mar-

chlewszczyzną. Jego stolicę ustanowiono w Dowbyszu przemianowanym na Marchlewsk. W zamyśle Stalina miał to być wzorcowy okręg narodowościowy, w którym wychowałyby się kadry przyszłej Polski komunistycznej oraz elity polskich sił zbrojnych, mających w przyszłości uderzyć na Polskę. Próba stworzenia sowieckiej małej Polski nie powiodła się. Zapadła więc decyzja o likwidacji Marchlewszczyzny. Polaków masowo przesiedlono do

Kazachstanu i na Syberię, gdzie umierali z głodu, chorób i nieludzkiej pracy. Przetrwali w trudnych warunkach życiowych pomagała im wiara w Boga i kościół.

Po upadku Związku Radzieckiego w Dowbyszu zaczęto odradzać się życie duchowe. W 1989 roku do miasta zaczął przyjeżdżać ks. Wincenty Witko, który odprawiał msze św. i udzielał sakramentów w domach parafian. Później rozpoczęły się prace

przy budowie kapliczki. W tym czasie do pomocy przyjeżdżał ks. Aleksander Milewski SAC, a od 1990 roku stała posługą w parafii rozpoczęli pallotyni. Ksiądz Milewski, pierwszy proboszcz, był przekonany, że w miejscu, które kiedyś nosiło imię polskiego działacza komunistycznego, musi zakręlować Matka Boża Fatimska.

Historię tę przypomniał jeden z bohaterów filmu, obecny proboszcz i kustosz Diecezjalnego Sanktuarium

Chmielnicyzna to drugi obwód na Ukrainie, w którym mieszka wielkie skupisko Polaków. W roku 1928 w Hreczanach, dzielnicy Chmielnickiego, wybudowano Dom Ludowy dla potrzeb polskiej wspólnoty miasta

Projekt medialny Ukrainer rozpoczął działalność w 2016 roku, kiedy z ukraińskiego rynku zniknął „National Geographic”. Powstał on jako miejsce promowania turystyki wewnętrznej na Ukrainie. Stworzyli go dokumentaliści, którzy, podróżując po kraju, zbierają interesujące historie i nagrywają filmy o odległych miejscach, ludziach, sztuce czy jedzeniu. Jak sami mówią: „Staramy się na nowo odkrywać historyczne osobliwości i kody kulturowe naszych ziem, jak również ciekawostki etnograficzne, geograficzne oraz antropologiczne. Mamy nadzieję, że nasza praca przyczyni się do kształtowania pozytywnej opinii o Ukrainie i jej rozwoju, być może również do zmniejszenia liczby osób wyjeżdżających z naszego kraju”.

Skautowska biesiada w Równem



W Domu Parafialnym przy kościele św. Piotra i Pawła w Równem 5 stycznia odbyło się spotkanie harcerzy i płastunów pod patronatem konsula generalnego RP w Łucku.

W biesiadzie wzięła udział młodzież harcerska z Hufca „Wotyń” ze Zdobunowa, płastuni z Płastuńskiego Ośrodka nr 33 im. Ułasa Samczuka w Równem, harcerze Chorągwi Łódzkiej ZHP z Łodzi oraz przedstawiciele lokalnego samorządu.

Komendant Hufca „Wotyń” Aleksander Radica w krótkich słowach podsumował miniony rok. Podkreślił, że mimo kwarantanny ogłoszonej z powodu pandemii udało się zorganizować konferencję poświęconą 100. rocznicy zwycięstwa nad bolszewikami. Najważniejszym wydarzeniem

2020 roku – zdaniem Aleksandra Radicy – było podpisanie we wrześniu porozumienia między przedstawicielami Płasta i harcerzy ze Zdobunowa. Styczniowe spotkanie zostało zorganizowane właśnie w ramach tego porozumienia.

Gośćmi honorowymi spotkania byli konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Łucku Sławomir Misiak oraz dyrektor Centrum Dialogu Kostiuchnowka Jarosław Górecki. Rozmawiano m.in. o planach współpracy w rozpoczynającym się roku.

Spotkanie przebiegło w miłej i serdecznej atmosferze i zakończyło się uroczystą kolacją. Harcerze i płastuni wspólnie śpiewali przy akompaniamencie gitar i uczestniczyli w quizach. Odbył się także pokaz filmu „Harcerstwo w wojnie z bolszewikami”. Harcerze Łódzkiej Chorągwi ZHP wręczyli płastunom paczki z okazji świąt Bożego Narodzenia.

Spotkanie przebiegło w miłej i serdecznej atmosferze i zakończyło się uroczystą kolacją

Sergij Porowczuk

Młodzież polska i ukraińska zacieśnia więzi



Fot. Sergij Porowczuk

W Zdobunowie w drugim dniu świąt Bożego Narodzenia harcerze z Hufca „Wołyń” podejmowali swoich rówieśników – płastunów z Ośrodka nr 33 im. Ułasa Samczuka w Równem.

Mimo pochmurnego dnia w ogrzanej ciepłymi i przyjacielskimi uczuciami zdobunowskiej harcownicy odbyło się spotkanie ukraińskich i polskich druhien i druhów. Komendant Hufca „Wołyń” phm. Aleksander Radica wraz ze swoimi podopiecznymi przygotowali makarony i herbatę na zabytkowej kuchni kaflowej oraz poczęstowali płastunów polskimi stodyczkami. Ci odwiedzili się ciastem upieczonym według tradycyjnego przepisu lokalnej firmy „Dobra herbata”. Wszyst-

kie te przysmaki wydatnie pomogły w stworzeniu miłej i domowej atmosfery spotkania.

Płastuni i harcerze wspólnie odwiedzili zdobunowskie muzeum historii. W interesującej wycieczce do przeszłości towarzyszył im przewodnik, znany miejscowy historyk Aleksander Tiszchenko, który opowiedział młodzieży m.in. o ciekawych postaciach zapisanych w dziejach miasta i okolic. Zwiedzających najbardziej poruszyła ekspozycja umieszczona w dawnych

katowniach NKWD i gestapo, bowiem od czasów carskich muzeum pełniło funkcję więzienia. Pozwoliła im lepiej zrozumieć cenę wolności i usłyszeć o osobach, które były gotowe za nią zapłacić najwyższą cenę.

Wieczorem, przy wspólnych zabawach i quizach rozbrzmiewały ukraińskie i polskie pieśni wykonywane przy akompaniamencie instrumentów. Płastunom spodobał się najbardziej nocleg w harcownicy.

Spotkanie odbyło się w ramach podpisanego we wrześniu porozumienia między przedstawicielami rówieńskiego Płasta i harcerzy z Hufca „Wołyń”.

Sergij Porowczuk

Wybrano polską delegację do Zgromadzenia Litwy, Polski i Ukrainy

Jej przewodniczącym został marszałek Senatu RP Tomasz Grodzki. Pierwsze posiedzenie Zgromadzenia planowane jest na wiosnę.

W składzie 12-osobowej delegacji znalazło się czterech senatorów i ośmiu posłów. Zastępcą przewodniczącego został szef sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych i były marszałek Sejmu Marek Kuchciński. Delegacja ukosntytuowała się podczas posiedzenia z udziałem marszałków Sejmu i Senatu 16 grudnia 2020 roku.

Zadaniem Zgromadzenia Litwy, Polski i Ukrainy jest zajmowanie się

sprawami dotyczącymi wszystkich trzech krajów, na przykład relacjami z Białorusią, Rosją, cyberbezpieczeństwem czy obecnie także walką z COVID-19.

Marszałek Grodzki poinformował, że na wiosnę planowane jest spotkanie całego Zgromadzenia. „Jako trzyosobowe prezydium – jest tam przedstawiciel Litwy, Dmytro Razunkow z Ukrainy, i ja – ustalimy online możliwą datę” – powiedział.

W skład Zgromadzenia wchodzi po 12 parlamentarzystów z Sejmu i Senatu RP, Sejmu Republiki Litewskiej oraz Rady Najwyższej Ukrainy. Posiedzenie inauguracyjne odbyło

się 16 czerwca 2008 roku w Kijowie. Przewodniczącym narodowej delegacji każdego kraju jest przewodniczący jego parlamentu, a jego zastępcą – przewodniczący komisji spraw zagranicznych danego parlamentu.

Członkowie Zgromadzenia pracują w komisjach: ds. integracji europejskiej i euroatlantyckiej Ukrainy, ds. rozwoju współpracy handlowo-gospodarczej, regionalnej, lokalnej i transgranicznej, ds. współpracy społecznej i kulturalnej oraz komisji ds. współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa.

Słowo Polskie za: Senat RP



Fot. Internet



Fot. KG RP w Łucku

Konsul generalny RP w Łucku z wizytą w Tarnopolu

Dyplomata rozmawiał z władzami lokalnymi na temat perspektyw pogłębienia współpracy międzyregionalnej w sferze kulturalnej, oświatowej, handlowej, gospodarczej i turystycznej.

Sławomir Misiak przybył do Tarnopola 29 grudnia 2020 roku. Spotkał się z przewodniczącym Rady Obwodowej Michaiłem Hołowko, wiceprzewodniczącym Rady Obwodowej Wotodymyrem Boleschukiem oraz Ihorem Soplem.

Szef polskiej placówki dyplomatycznej w Łucku pogratulował przewodniczącemu Hołowce wyboru na nową funkcję a całej nowo wybranej Radzie Obwodowej życzył sukcesów w pracy na rzecz regionu i jego mieszkańców. Wyraził nadzieję na dobre współdziałanie i zacieśnianie relacji z regionami w Polsce.

Michaił Hołowko zapewnił, że region tarnopolski będzie otwarty na kooperację ze swoim zachodnim sąsiadem i zamierza wdrażać nowe inicjatywy rozszerzające współpracę międzynarodową. Dodał, że obwód tarnopolski łączy z Polską ożywione relacje handlowe.

Obecnie w regionie tarnopolskim działa ponad 30 przedsiębiorstw

z polskim kapitałem, które prowadzą działalność głównie w zakresie transportu, rolnictwa, handlu hurtowego i detalicznego. 13,3 mln USD z 43,8 mln (30,4 proc.) bezpośrednich inwestycji zagranicznych w regionie Tarnopola to inwestycje polskie.

Na koniec rozmówcy złożyli sobie życzenia na nowy 2021 rok.

Tego samego dnia konsul generalny Sławomir Misiak spotkał się z merem Tarnopola Serhijem Nadalem. Pano wie omówili współpracę w 2021 roku, zwłaszcza przygotowanie uroczystości upamiętniających pochodzącego z Tarnopola polskiego pisarza i poety Kornela Filipowicza (1913-1990), a także Jana Pawła II – jego imieniem ma zostać nazwany jeden z przystanków komunikacji miejskiej.

Ponadto omawiano kwestię reformy terytorialnej na Ukrainie oraz współpracy transgranicznej, zwłaszcza projekty Tarnopola z miastami partnerskimi w Polsce.

Dzięki pomocy Konsulatu Generalnego w 2021 roku planowana jest realizacja projektu Ministerstwa Obrony Narodowej w sprawie pomocy psychologicznej i psychiatrycznej dla osób powracających z ATO.

Słowo Polskie za: KG RP w Łucku

Chopinowski pejzaż

W Rówieńskiej Filharmonii Obwodowej udostępniono publiczności wystawę fotograficzną polskiego artysty, wydawcy i podróżnika Krzysztofa Heyke. Zainteresowani mogli ją oglądać od 11 do 19 grudnia 2020 roku.

Ekspozycja prezentuje miejsca związane z Fryderykiem Chopinem i pejzaże o romantycznym klimacie, bliskim muzyce tego twórcy. Jej wernisaż odbył się równoległe z koncertem symfonicznym poświęconym twórczości najwybitniejszego polskiego kompozytora i pianisty, przygotowanym z okazji 210. rocznicy jego urodzin. W jego trakcie został zaprezentowany koncert fortepianowy e-moll op. 11 Chopina w wykonaniu kijowskiego pianisty Romana Łopatynskiego wraz z Akademicką Orkiestrą Kameralną Rówieńskiej Filharmonii Obwodowej pod batutą Jurija Skripnika.

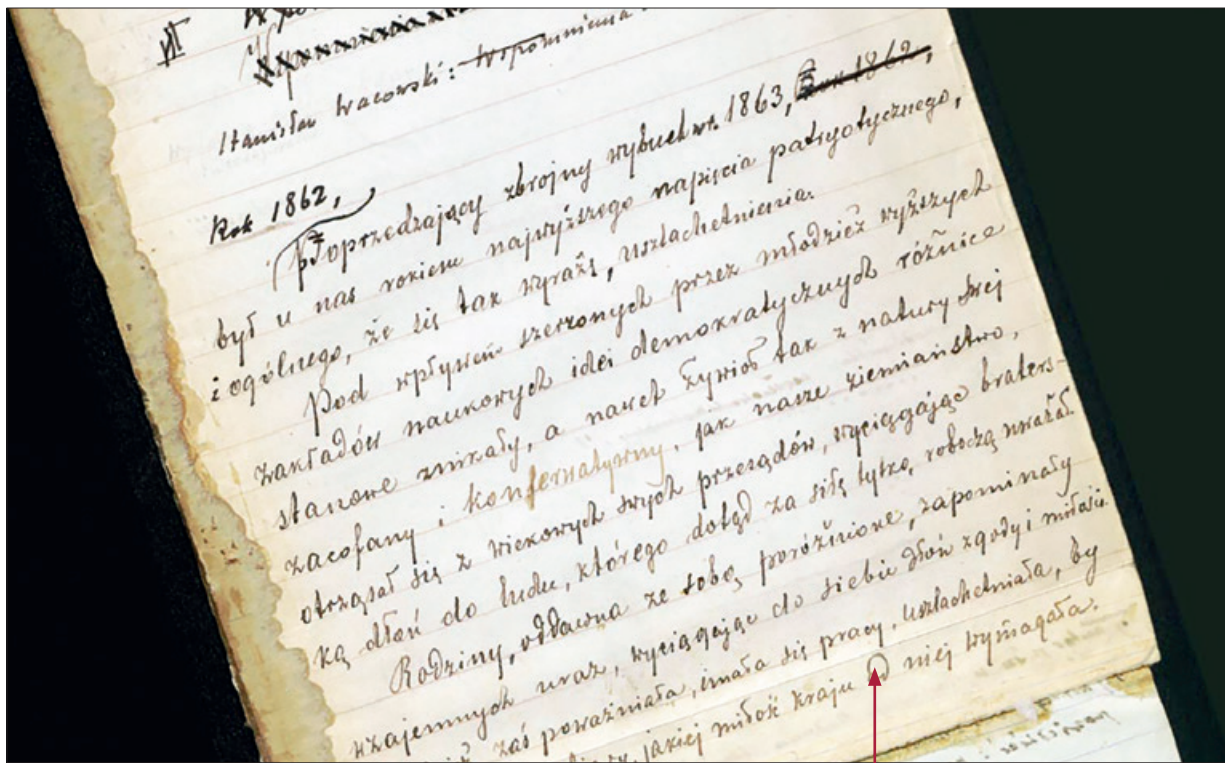
Wydarzenie zostało objęte patronatem honorowym Konsulatu Generalnego RP w Łucku.

Wcześniej, w październiku, wystawa Krzysztofa Heyke „Chopinowski pejzaż” była pokazywana w Szkole Muzycznej nr 1 im. Fryderyka Chopina w Łucku. Tam jej otwarcie zbiegło się w czasie z rozpoczęciem Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego „Chopinowskie czytanie”, który zainaugurował koncert fortepianowy muzyki Chopina w wykonaniu prof. Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w Warszawie Marii Gabryś-Heyke, wybitnej polskiej pianistki, związanej z wieloma scenami muzycznymi Europy.

Krzysztof Jan Heyke (ur. 3 grudnia 1962 w Warszawie), fotografik, operator, wydawca, podróżnik, dr habilitowany sztuk filmowych, profesor łódzkiej szkoły filmowej, swoje prace prezentował na ponad 170 wystawach indywidualnych w Polsce i za granicą. Współpracował z magazynem „National Geographic”. Od kilkunastu lat podróżuje po dawnych Kresach RP oraz Syberii, rejestrując aparatem życie i ślady aktywności Polaków i ich potomków.

Sergij Porowczuk za: KG RP w Łucku

W przededniu powstania styczniowego



Z okazji 158. rocznicy wybuchu styczniowej insurekcji publikujemy zapiski uczestnika zrywu na Ukrainie Stanisława Wacowskiego, uczestnika powstania styczniowego na Ukrainie, opatrzone przypisami innego powstańca, Franciszka Rawity-Gawrońskiego, pisarza i publicysty, historyka amatora, z którym autor wspomnień korespondował.

Rok 1862 poprzedzający zbrojny wybuch był u nas rokiem najwyższego napięcia patriotycznego i ogólnego, że się tak wyrażę, uszlachetnienia. Pod wpływem szerzonych przez młodzież wyższych zakładów naukowych idei demokratycznych różnice stanowe znikły, a nawet żywoty tak z natury swej zacofany i konserwatywny jak nasze ziemiaństwo otrząsał się z wie-

braterską dłoń do ludu, którego dotąd za siłę tylko roboczą uważał. Rodziny od dawna ze sobą poróżnione zapomniały o wzajemnych urazach, wyciągając do siebie dłoń zgody i miłości. Młodzież zaś poważniała, miała się pracy, uszlachetniała, by się stać godną ofiary, jakiej miłość kraju od niej wymagała.

Nieliczne kadry tych, których Ukraina dla przyszłego ruchu zbrojnego do-

starczyć miała, organizując się w dziesiątki i setki, składały się w przeważnej swej części z uczącej się młodzieży i oficjalistów prywatnych wielkich ukraińskich fortun magnackich. Ludzie ci, bez żadnych zastrzeżeń poświęcając dla sprawy ojczyzny wszystko, co mieli najdroższego, gdyż nawet byt swych rodzin, nie mówiąc już o życiu, byli przekonani, że przykładem swym, rzuciwszy przy tym hasła wolności, równości i braterstwa, pociągną za sobą masy liczne, jeżeli zaś i zginą, to święta sprawa wolności ojczyzny zwyciężać musi. Tymczasem

Swe zapiski powstańcze Stanisław Wacowski zacytował „W półokrągłej baszcie. Wspomnienia z roku 1863 r.”

w pociągnięciu za sobą mas ludowych przeliczono się zupełnie.

Lud ciemny, pod względem narodowym zupełnie nieświadomy, po tylu latach pańszczyźnianego ucisku świeżo uwłaszczony, widząc dotąd w panach tylko swoich ciemiężców, łatwiej się poddał podszeptom funkcjonariuszy rządowych i wrogo do polskości usposobionego duchowieństwa prawosławnego, że panowie niezadowoleni z ich uwłaszczenia podnoszą bunt, by ich do poddaństwa na powrót powrócić. Że zatem powinni, jeśli bunt wybuchnie, buntowników mordować, chwycić i w ręce władzy rządowej oddawać.

Gdy więc powstanie wybuchło, masy ludowe zawrzały nienawiścią, uzbroiły się i napady na stabe, zaczynające się zbierać, oddziały powstańców, mordując w sposób barbarzyński jednych, chwytając i oddając w ręce władz rządowych drugich, skutkiem czego ruch zbrojny na Ukrainie w ciągu paru dni nie siłą zbrojną, lecz przez włóścian zgnieciony został.

Jako dowód wysokiego patriotyzmu i ducha ofiary ówczesnego pokolenia

dodać trzeba tu fakt, że nawet oddziały dobrze uzbrojonych powstańców w obronie własnej broni przeciw ludowi nie użyły, i wiedząc, jakie męczarnie ich czekają, ani kropli krwi ludowej nigdzie nie wylały.

Ojciec mój, będąc wychowankiem szkół polskich z czasów Tadeusza Czackiego i ks. Adama Czartoryskiego, chociaż w podeszłym już będąc wieku, siwizną okryty, stanowczo postanowił z dwoma nami, starszymi swoimi synami, wziąć czynny udział w gotującym się ruchu zbrojnym, lecz gdy w drugiej połowie 1862 roku interesy rodzinne zmusiły starszego brata mojego wyjechać na Wołyń, gdzie, wstąpiwszy do organizacji narodowej w powiecie konstantynowskim, z wielu innymi uwięziony został i blisko lat czterech przesiedział w więzieniu zastawskim – w powstaniu więc ukraińskim ja tylko z ojcem udział wziąć mieliśmy.

Stanisław Wacowski, opracowanie Waldemar Kruppe

O spisanych wspomnieniach Stanisława Wacowskiego jego prawnuk Waldemar Kruppe dowiedział się od swojego taty Jerzego, syna Natalii (rocznik 1923), gdy zapalali znicze na grobach powstańców styczniowych na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Wierzył, że kiedyś je odnajdzie. Zastanawiał się, komu pradziadek mógł je przekazać. Przeglądając spisy powstańców z guberni kijowskiej, natrafił w kwietniu roku 2020 roku na korespondencję pradziadka z Franciszkiem Rawity-Gawrońskim (znajduje się w Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie) wskazującą, że to jemu Stanisław Wacowski przekazał zapiski z lat 1863-1865. Okazało się, że poszukiwane wspomnienia od 107 lat były przechowywane w archiwum Franciszka Rawity-Gawrońskiego (1846-1930), później na półkach Muzeum Narodowego w Warsza-

wie. Publikacja w „Słowie Polskim” może być formą spełnienia chęci autora podzielenia się swoimi spostrzeżeniami z lat 1863-1865.

Pradziadek Waldemara Kruppe był prawdziwym konspiratorem, ponieważ we wspomnieniach nie podaje ani miejsca swojego urodzenia, ani zamieszkania, imion swoich braci i sióstr, a także – poza inicjałami A.J. – nazwiska naczelnika powiatu, którego spotkał u niejakiego Szyszkowskiego. Z opowieści rodzinnej wynika, że majątek Wacowskich został skonfiskowany za udział w powstaniu.

Nie wszystkie przypisy Franciszka Rawity-Gawrońskiego udało się odczytać. Wiadomo, że Stanisław Wacowski opiekował się siostrą Marią i jej dziećmi. Maria zmarła na gruźlicę, którą zaraziła się od swojego ojca Adama i prawdopodobnie braci po ich wyjściu z więzień.

W ciągłej gotowości do kolejnej wojny z bolszewikami

4 lipca minęła 137. rocznica urodzin Wołodymyra Salskiego, generała armii Ukraińskiej Republiki Ludowej, ministra spraw wojskowych w emigracyjnym rządzie URL, jednego z najbliższych współpracowników Naczelnego Atamana Symona Petlury.

Wołodymyr Salski [Salśkyj] urodził się 4 lipca 1883 roku w Ostrogu na Wołyniu. Ukończył z wyróżnieniem Mikołajewską Akademię Sztabu Generalnego, najbardziej prestiżową instytucję wyższej edukacji wojskowej. Pracował w sztabie Kijowskiego Okręgu Wojskowego. Służbę w armii carskiej zakończył w stopniu podpułkownika. Po przejściu do wojska ukraińskiego został oficerem sztabowym, później dowodził legendarną Dywizją Zaporoską. Jesienią 1919 roku został na krótko głównodowodzącym Armii Czynnej URL, a następnie – po raz pierwszy – ministrem spraw wojskowych. Po raz ostatni pełnił tę funkcję przez 16 lat, od 1924 roku do śmierci.

W randze ministra w latach 1926-1939 współpracował ze Sztabem Generalnym Wojska Polskiego w celu przygotowania armii ukraińskiej na wypadek wojny Polski z ZSRS. Ukraiński rząd emigracyjny szkolił i utrzymywał w gotowości 10 komisji poborowych, których ewidencja obejmowała ponad

9000 żołnierzy i ponad 800 oficerów – zgodnie z przepisami wewnętrznymi URL duża część weteranów 1920 roku nie została zdemobilizowana, tylko wystana na długie urlopy. Armia ukraińska miała w ciągu kilku tygodni osiągnąć stan ok. 25 tys. żołnierzy (docełowo ok. 100 tys.) i z terytorium Polski

oraz Rumunii wkroczyć do ZSRS w okolicy Kamieńca Podolskiego, by tam zdobyć przyczółek do organizowania armii i dalszych działań zaczepnych. Koordynowano również kierowanie Ukraińców do służby w Wojsku Polskim, jako tzw. oficerów kontraktowych.

Od 1921 roku w imieniu naczelnego atamana Symona Petlury pełnił funkcję przedstawiciela wojskowego na Bałkanach.

Generał Wołodymyr Salski był samodzielnym dowódcą, miał własne podejście do spraw i własne metody ich rozwiązywania. Wydawał celne i precyzyjne instrukcje i jeśli się do nich ściśle stosowano, osiągnano zakładane rezultaty z pożytkiem dla sprawy. Było to szczególnie widoczne w Turcji, Bułgarii, a najwyraźniej w Jugostawii, gdzie istniała silna opozycja ze strony białych Rosjan, którzy zajęli znaczące stanowiska w tym kraju i wywierali wielki wpływ na lokalną administrację państwową.

Generał Wołodymyr Salski był wysoko wykwalifikowanym szefem sztabu, wybitnym taktykiem i strategiem oraz wielkiej skali politykiem. Na

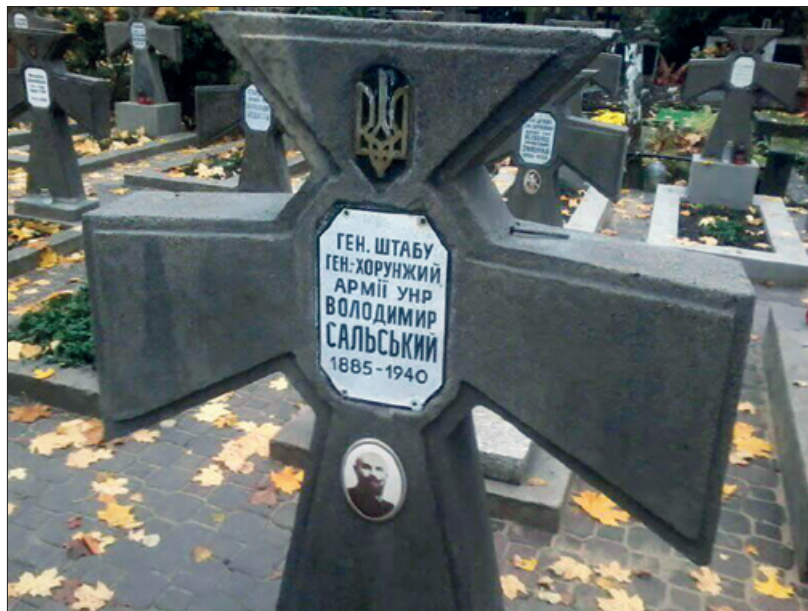
wszystkich stanowiskach wykazywał się nie tylko wszechstronną i głęboką znajomością tematu, ale także niezwykłą szczerością i braterskim podejściem do podwładnych.

Od 1924 roku zamieszkał w Warszawie. Zmarł po zabiegu w szpitalu 5 października 1940 roku. Spoczywa wraz z żoną Nadią w kwaterze nr 36 (generalskiej) na cmentarzu prawosławnym na Woli.

Jego brat Ołeksandr był uczestnikiem II pochodu zimowego armii URL, w czasie którego trafił do niewoli bolszewickiej i został stracony pod Bazarem.

Syn Wołodymyra Salskiego, kapitan pilot Jerzy Salski (1915-1996) był absolwentem Centrum Wyszkożenia Lotnictwa w Dęblinie, następnie jako żołnierz Wojska Polskiego odbywał loty bojowe w kampanii wrześniowej, później we Francji i Wielkiej Brytanii (w strukturach RAF – Dywizjon 300 i 309). Od 1951 roku zamieszkał w Kanadzie, gdzie był m.in. ekspertem ds. lotniczych i kosmicznych w kanadyjskim ministerstwie obrony. Przez 12 lat służył w Dowództwie Obrony Północnoamerykańskiej Przestrzeni Powietrznej i Kosmicznej.

Sergij Porowczuk za: Płomień Braterstwa



Kołodowanie w Kamieńcu pod znakiem rodziny

W katedrze Świętych Apostołów Piotra i Pawła 28 grudnia odbyła się msza św. pod przewodnictwem biskupa ordynariusza diecezji kamienieckiej Leona Dubrawskiego, podczas której seminarzyści z Redemptoris Mater z Winnicy dali koncert bożonarodzeniowy.



Fot. kmc.media

Stało się już dobrą tradycją, że z okazji świąt Bożego Narodzenia w mszy świętej w katedrze biorą udział przedstawiciele władz miasta i radni ze wszystkich lokalnych partii i razem z parafianami składają sobie nawzajem życzenia. To piękny znak szacunku i dobrych relacji między Kościołem rzymskokatolickim a władzami lokalnymi.

Tak też się stało podczas ostatnich świąt. Z tą różnicą, że w katedrze stawali się nowo wybrani burmistrz Kamieńca Podolskiego Mychajto Positka

i radni miejscy. Dodatkową atrakcją był koncert seminarzystów i diakonów z Seminarium Misyjnego Redemptoris Mater w Winnicy, podczas którego zabrzmiały kołody w językach różnych narodów świata.

W kazaniu biskup Leon Dubrawski zwrócił uwagę na to, że władza również potrzebuje naszej modlitwy. Nawijając do obchodzonego w tym dniu w Kościele rzymskokatolickim Święta Świętych Młodzianków, Męczenników [także Dzień Niewinnych Dzieci Betle-

jemskich, ofiar rzezi niewińnek dokonanej na rozkaz namiestnika Galilei Heroda], przypomniał słowa papieża Jana Pawła II, że „naród, który zabija swoje dzieci, nie ma przyszłości”. Dlatego jest to szczególny dzień modlitwy za dzieci, matki, a zwłaszcza kobiety, które dokonały aborcji. Jeśli żałują tego z całego serca, zasługują na Boże miłosierdzie i przebaczenie.

Kaznodzieja zauważył ponadto, że rodzina jest fundamentem społeczeństwa, bez którego nie ma dobrobytu. „Bóg rodzi się w rodzinie, w otoczeniu Najświętszej Maryi Panny i św. Józefa. W tym roku obchodzimy w Kościele Rok św. Józefa, Opiekuna Jezusa [8 grudnia, w 150. rocznicę ustanowienia św. Józefa Patronem Kościoła Powszechnego, papież Franciszek ogłosił rok 2021 Rokiem Świętego Józefa - red.] – przypomniał biskup Dubrawski. – Naszym obowiązkiem jest przekazać naszym dzieciom Boga, ponieważ, jak mówił św. Augustyn, jeśli będą miały Boga na pierwszym miejscu, wszystko będzie na swoim miejscu” – dodał.

Na zakończenie biskup kamieniecki udzielił obecnym dzieciom błogosławieństwa, a młodzież z parafii katedralnej pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła śpiewała kołody.

Lidia Baranowska za: Aleksander Buczkowski, kmc.media



Fot. DP w Barze

Opowieść wigilijna w Barze

Z okazji zakończenia roku 2020 w Domu Polskim 30 grudnia odbyła się tradycyjna – bożonarodzeniowa i noworoczna – uroczystość, zwieńczona występem artystycznym w wykonaniu miejscowych zespołów.

Sala widowiskowa, przy zachowaniu wszelkich wymogów sanitarnych, wypełniona była w ponad 50 procentach. Widzami byli członkowie Barskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego Polaków im. Konfederatów Barskich oraz rodzice członków zespołów artystycznych działających przy Domu Polskim. Niezmiernie miła dla organizatorów była obecność Joanny i Bartosza Szeligów, konsulów RP w Winnicy, oraz osób duchownych: ks. Władysława Kunickiego, wikariusza parafii św. Anny w Barze, i siostry delegatki Zgromadzenia Sióstr Benedyktyn w Barze Jany Bubel.

Spotkanie rozpoczęło się od powitania obecnych przez prezesa Stowarzyszenia im. Konfederatów Barskich Mikołaja Kurtę. Po złożeniu życzeń świątecznych i krótkiej modlitwie nastąpił tradycyjny moment dzielenia się opłatkiem. Ze względu na pandemię nie mogło się odbyć w sposób tradycyjny, dlatego każdy wziął do ręki opakowany w folię opłatek i zaniósł do domu.

Potem głos oddano młodym artystom. Bardzo udane było preludium

do koncertu kołód – przedstawienie przygotowane przez kółko teatralne Iskierka zatytułowane „Opowieść wigilijna”, oparte na motywach opowiadania Charlesa Dickensa. Gra młodych aktorów była tak naturalna, że wywołała łyż wzruszenia u publiczności, a dodatkowo wprowadziła wszystkich w magiczną atmosferę świąt Bożego Narodzenia.

Następnie sztafetę przejął chór Młode Liście, który w Ogólnoukraińskim Konkursie „Art Fast” zdobył I miejsce w kategorii zespoły wokalne, za najlepsze wykonanie programu noworocznego.

W finale wystąpił zespół taneczno-folklorystyczny Aksamitki. Młodzi artyści ubrani w stroje ludowe wyśmienicie zaśpiewali kołody. Warto zaznaczyć, że zespół ten zdobył I miejsce, prezentując program świąteczny w dwóch konkursach: II Międzynarodowym Przeglądzie Kołody Polskiej w Winnicy „Leć, kołodo, leć” oraz w Pierwszym Międzynarodowym Konkursie „Bożonarodzeniowa wędrówka przez świat”, zorganizowanym przez Fundację Dobroczyńną „Harmonia” z Wielkiej Brytanii wspólnie z Ukrainką Asocjacją Młodzieży Twórczej.

Końcowym akordem spotkania było wspólne odśpiewanie kolędy „Bóg się rodzi”, której ostatnia zwrotka pozwala zachować nadzieję i wiarę w dobrą przyszłość.

Małgorzata Miedwiediewa, dyrektor Domu Polskiego w Barze

Papież Franciszek zwrócił się do Polaków

Nie oceniamy kończącego się roku jedynie przez pryzmat cierpienia, trudności i ograniczeń spowodowanych pandemią. Dostrzeżmy dobro – powiedziat Ojciec Święty do mieszkańców Polski podczas cośrodkowej audjencji 30 grudnia 2020 roku.

Ostatnia śródkowa audjencja generalna papieża Franciszka w 2020 roku nie mogła być inna: Ojciec Święty wystosował przestanie z okazji mijającego roku i złożył życzenia noworoczne. Do mieszkańców Polski zaś skierował serdeczne pozdrowienia.

„Serdeczne pozdrowienie kieruję do Polaków. Drodzy bracia i siostry, zbliżając się do końca tego roku, nie oceniamy go jedynie przez pryzmat cierpienia, trudności i ograniczeń spowodowanych pandemią. Dostrzeżmy dobro, jakie otrzymywaliśmy każdego dnia, bliskość i życzliwość ludzi, miłość naszych bliskich i dobroć tych, którzy nas otaczają – podkreślił Franciszek. – Dziękujemy Panu za każdą otrzymaną łaskę i patrzymy z ufnością i nadzieją w przyszłość, zawierając się wsta-



Fot. Vatican News

wiennictwu św. Józefa, patrona nowego roku. Dla każdego i każdej z was, i dla waszych rodzin niech to będzie rok szczęśliwy i pełen łask Bożych. Niech Pan wam błogosławi!”.

Na zakończenie audjencji Ojciec Święty wyraził pragnienie, aby Nowy Rok był dla wszystkich pomyślny i obfitujący we wszelkie dobro, aby

wierzący byli w społeczeństwie zwiastunami Dobrej Nowiny przyniesionej przez Aniołów do Betlejem. Zachęcił także, aby przyjąć Nowy Rok jako cenny dar, angażując się w budowanie życia w świetle prawdy, którą Słowo Wcielone przyniosło na ziemię.

Słowo Polskie za: Vatican News

SŁOWO POLSKIE

REDAKCJA:

a/c 1847, m. Винниця, 21021
Adres gazety: Winnica, ul. Družby, 30
tel. redakcji +38067 366-50-50
email: spolskie@gmail.com
www.slowopolskie.org

Skład redakcji:

Jerzy Wójcicki: redaktor naczelny
Tetiana Denisiewicz
Ewelina Nawrocka
Julia Wiśniewska

Stale współpracują:

Halina Wojnarska,
Anna Plichta,
Franciszek Miciński,
Walentyna Jusupowa



Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą.

Projekt „Polska Platforma Medialna Ukraina” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

FUNDACJA WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA

Wydawcą pisma jest Fundacja Wolność i Demokracja